PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, CZWARTEK 30 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | Nr 267 (1212)

Naród grecki pragnie pokoju

i zaprzestania interwencji anglosaskiej

Nota rządu gen. Markosa do ONZ

PARYŻ PAP. — Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, Tymczasowy Rząd Demokratyczny Grecji przesłał na ręce Generalnego Sekretarza ONZ notę, w której prosi o przekazanie wszystkim delegacjom, biorącym udział w Generalnym Zgromadzeniu, tekstu ostatniego memorandum greckiego.

W nowej nocie Rząd Demokratyczny Grecji apeluje o spowodowanie zaniechania interwencjonizmu anglo - amerykańskiego w sprawy wewnętrzne Grecji celem umożliwienia ludności tego kraju przeprowadzenia dzieła odbudowy. W nocie tej rząd generała MARKOSA zwraca się do delegatów na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia z wezwaniem, aby podjęto kroki, które umożliwiłyby Grecji stanie się bastionem pokoju, a nie — jak to ma miejsce dzisiaj — zagrożeniem pokoju na Bałkanach i na świecie, na skutek prowokacji faszystów greckich, popieranych przez kontrolerów brytyjskich i amerykańskich.

Wniosek Wyszyńskiego w sprawie zmniejszenia zbrojeń na porządku dziennym ONZ



PARYŻ PAP. — Propozycja radziecka, przedłożona przez ministra *Wyszyńskiego* w sprawie zmniejszenia zbrojeń 5-ciu mocarstw o jedną trzecią, znajdzie się na porządku dziennym obrad Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odpowiednia decyzja zapadła zgodnie na posiedzeniu komisji ogólnej.

Marshall znów konferuje z Bevinem

PARYŻ PAP. — Ministrowie Bevin i Marshall przeprowadzili we wtorek przed południem nową konferencję w gmachu ambasady brytyjskiej.

Brytyjska delegacja handlowa

Przybywa w krótce do Warszawy

WARSZAWA PAP. — Dnia 25 bm. podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego dr. Ludwik Grossfeld przyjął p. Holliday'a, radcę handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W toku rozmowy radca Holliday zakomunikował wiceministrowi Grossfeldowi, iż *w pierwszych dniach października br. przybędzie do Warszawy brytyjska delegacja handlowa, w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie rozszerzenia dotychczasowej wymiany handlowej polsko - brytyjskiej.*

Termin rozpoczęcia rokowań wyznaczono na 4 października br.

GENERAŁ CLAY – PODŻEGACZ Nr 1

Zerwał rokowania berlińskie

W poszukiwaniu pretekstu naruszył zasady porozumienia moskiewskiego

BERLIN, PAP. — W komunikacie na temat rozmów moskiewskich i berlińskich, agencja ADN cytuje informacje z kół miarodajnych Berlina, według których **w Moskwie osiągnięto porozumienie między przedstawicielami 4-ch mocarstw, przewidujące, iż ograniczenia komunikacyjne między Berlinem, a strefami zachodnimi zostaną zniesione równocześnie z wprowadzeniem marki niemieckiej radzieckiej strefy okupacyjnej, jako jedynej waluty berlińskiej i z wycofaniem z obiegu w Berlinie marki zachodniej.**

Toteż żądanie mocarstw zachodnich, by zniesiono najpierw ograniczenia komunikacyjne stanowi — jak stwierdza się we wspomnianych kołach — naruszenie porozumienia moskiewskiego.

Odwrót od porozumienia osiągniętego w Moskwie potwierdza więc fakt, że 3 mocarstwa zachodnie nie zamierzają uregulować sprawy Berlina, lecz szukają pretekstów i motywów, by jak najdłużej utrzymać wytworzoną sytuację, przy czym mają na oku cele, nie mające już nic wspólnego ze sprawą Berlina.

Dalej komunikat przytacza pewne szczegóły rozmów 4 gubernatorów wojskowych w Berlinie.

Trzeba było jeszcze conajmniej 3—4 dni, ażeby zakończyć badanie wszystkich nieuregulowanych jeszcze kwestii, doprowadzić do zbliżenia poglądów stron i przedstawić odnośnym rządom sprawozdanie czterech dowódców wojskowych, wyliczając kwestie załatwione i niezałatwione — tak, jak się to zwykło czynić podczas rozmów międzynarodowych tego rodzaju.

Podkreśla się tu, że **dowództwo radzieckie niejednokrotnie wskazywało na konieczność kontynuowania rozmów jeszcze przez kilka dni.**

Wobec tego jednak, że **trzej dowódcy zachodni nie życzyli sobie przedstawienia 4 rządom takiego wspólnego sprawozdania, przyłączyli się oni do natarczywych żądań amerykańskiego gubernatora wojskowego GEN. CLAY'A I DNIA 7 WRZEŚNIA ZERWALI ROZMOWY.**

W ten sposób widać jasno, że gen. CLAY ponosi odpowiedzialność za zerwanie rozmów berlińskich.

Wreszcie w kołach radzieckich Berlina *stwierdza się,* **że nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy opis przebiegu rozmów w sprawie berlińskiej, zawarty w nocie 3 mocarstw zachodnich oraz w „białej księdze", ogłoszonej na temat tych rozmów przez amerykański Departament Stanu.**

Prezydent Gottwald powrócił do Czechosłowacji

PRAGA PAP. — *We wtorek po południu prezydent Gottwald powrócił samolotem do Czechosłowacji z pobytu wypoczynkowego na Krymie.*

Schuman tańczy, jak mu Marshall zagrał

Delegat Francji powtarza tezy Anglosasów

na Generalnym Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ PAP. — Omawiając aktualne zagadnienia polityczne, *Schuman* podkreślił, że „dla ONZ najważniejszym jest problem Niemiec". Zaznaczył on w zdawkowej deklaracji, że Francja przeciwna jest odbudowie Niemiec zdolnych do nowej agresji. Francja wypowiada się za federacyjnym ustrojem Niemiec, nie wykluczającym — zdaniem mówcy — zasady jedności tego kraju. W odniesieniu do Berlina Schuman zajął stanowisko podobne do mocodawców anglo - saskich, stwierdzając, że „Francja nie opuści powierzonej jej ludności Berlina".

Schuman nie ominął okazji, aby raz jeszcze wypowiedzieć pełne uniżonego zachwytu słowa pod adresem planu Marshalla.

Francuski minister wysunął tezę „federacji europejskiej", zgodnie z dyrektywami, lansowanymi od dłuższego czasu w tym kierunku przez koła waszyngtońskie. W tym miejscu mówca starał się zapewnić w tej „federacji" czołowe miejsce Francji, nie wspominając o tym, że o przewodnictwo w Zachodniej Europie ubiega się od dawna Wielka Brytania.

Omawiając rolę ONZ, Schuman podkreślił konieczność istnienia tej organizacji, opartej o jak najszersze podstawy. Oświadczył on, że „ONZ-owi nie wolno wyłączać żadnego kraju o tendencjach pokojowych, czy to z pobudek politycznych, czy ideologicznych".

Dalszą część przemówienia francuskiego ministra charakteryzowało lawirowanie pomiędzy nagięciem się do postulatów anglo - amerykańskich, a próbą zajęcia stanowiska, któreby zadowoliło opinię francuską. W odniesieniu do sprawy veto, Schuman zapowiedział poparcie przez Francję prób rewizji Karty ONZ.

W kwestii Palestyny mówca uważa raport Bernadotte'a o sytuacji w tym kraju za możliwy do przyjęcia jako podstawa do dyskusji, jednakże zasadniczym warunkiem rozwiązania problemu jest ostateczne aprobowanie stanowiska ONZ przez Żydów i Arabów. Wreszcie w odniesieniu do byłych kolonii włoskich. Schuman wypowiedział się — w odróżnieniu od Anglii i Stanów Zjednoczonych — za przyznaniem powiernictwa nad tymi koloniami Włochom z zastrzeżeniem odpowiedniej rekompensaty terytorialnej dla Etiopii. Dokumentacja Schumana nie różni się w zasadzie od tez Marshalla i Bevina.



BUDŻET RZĄDU QUEUILLE'A jest jak bańka mydlana. Oparty na zwiększeniu podatków i cen artykułów pierwszej potrzeby i usług wywołuje coraz energiczniejszy odpór ze strony robotników francuskich. 2-godzinny strajk generalny, który ogarnął całą Francję był manifestacją siły proletariatu francuskiego, jego gotowości do walki przeciw rządom głodu i niewoli. Zmusiła ona rząd Queuille'a do ustępstw wobec robotników i wróży mu rychły upadek.

Socjalistyczna Partia Jedności powstała we Francji

PARYŻ PAP. — Władze Socjalistycznej Partii Jedności, która powstała ostatnio w wyniku rozłamu w partii Bluma, ukonstytuowały się następująco: Biuro Polityczne — sekretarz generalny Elie Eloncourt, skarbnik — Maurice Thirion. Członkowie Biura: — Jean Guignebert, Marcel Fourrier, Jean Maurice Hermann, Maurice Pressouyre, Eliane Brault.

W skład Komitetu Centralnego, obejmującego oprócz członków biura 20 osób, weszedł m. in. członek Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Pierre Stibbe.

Tragiczny pożar w Osuchowie

27 osób spłonęło

Przedstawiciele władz badają przyczyny wypadku na miejscu

WARSZAWA PAP. — W Osuchowie (woj. warszawskie) — wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar, którego ofiarą padło 27 osób. Kilkanaście osób zostało silnie poparzonych, 5 osób przebywa w szpitalu w Żyrardowie. Na miejsce wypadku przybyli w dniu 28 września br. przedstawiciele władz z woj. Kołodziejczykiem na czele oraz II-gim sekretarzem Woj. Kom. PPR tow. Krajewskim.

Palmiro Togliatti mówi:

Oportunizm — największym niebezpieczeństwem

Pozycje frontu pokoju uległy wzmocnieniu

RZYM. PAP. — W dniu 25 września przywódca włoskiej partii komunistycznej **Palmiro Togliatti** wygłosił przemówienie na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej.

Togliatti podkreślił, że największe niebezpieczeństwo dla partii stanowi oportunizm, będący następstwem iluzji, jakie powstały wśród wielu członków partii w okresie, gdy komuniści brali udział w rządzie. Część członków partii zapomniała, jakie są podstawowe założenia walki politycznej, zapomniała, że walka polityczna w społeczeństwie podzielonym na klasy jest naczelnym zadaniem partii. Niektórzy towarzysze w momencie, kiedy spotkali się z zorganizowanym oporem klasy burżuazyjnej stracili jasną perspektywę, którą daje program polityczny partii komunistycznej.

Togliatti zwrócił następnie uwagę, że pojęcie demokracji ludowej nie zostało należycie zrozumiane przez wielu komunistów. Często było ono interpretowane jako dążenie do socjalizmu na drodze kompromisowej i bez walki.

„Wybory 18 kwietnia — oświadczył **Togliatti** — które powinny były wskazać że droga pokojowej budowy socjalizmu jest zamknięta, doprowadziły niektórych komunistów do odchyleń oportunistycznych często maskowanych frazeologią rewolucyjną".

Po zaznaczeniu, że obecna sytuacja na świecie, a więc i we Włoszech, nacechowana jest wzmagającą się walką klasową, **Togliatti** stwierdził, że głęboki konflikt między kierownikami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, a innymi partiami komunistycznymi oraz zdradą jednolitego frontu sił demokratycznych i socjalistycznych przez kierowników KPJ — są dowodem wzrastającego oporu sił reakcyjnych, które starają się osłabić podstawy ustrojów demokratycznych, i które szukają sobie sprzymierzeńców.

„W tej sytuacji — powiedział **Togliatti** — **największym, zagrażającym nam niebezpieczeństwem jest w obliczu ofensywy najbardziej reakcyjnego kapitalizmu utrata poczucia własnych sił. JEST TO NIEBEZPIECZEŃSTWO OPORTUNIZMU...**

Jako przykład niedoceniania własnych sił i przeceniania sił nieprzyjaciela, **Togliatti** podał uleganie wpływom propagandy wojennej imperialistów. Propaganda ta pragnie zasugerować, że wojna bezpośrednio zagraża, że nie można jej uniknąć, a to w tym celu, żeby wywołać przerażenie i panikę, które mogłyby wpłynąć na zmianę w układzie sił.

„Walka jaką toczymy — oświadczył **Togliatti** — jest walką o pokój. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że w ostatnich miesiącach pozycje frontu pokojowego wzmocniły się znacznie i że manewry prowadzone w celu rozbicia obozu pokojowego i izolowania Związku Radzieckiego, stojącego na czele tego obozu, spełzły na niczym...

Pod koniec dyskusji, wiceprzewodniczący partii **Longo** wygłosił krótkie przemówienie, reasumując główne punkty debaty. Oświadczył on m. in. że **przed Włoską Partią Komunistyczną otwiera się perspektywa walki, ofensywy i zwycięstwa. Włoska Partia Komunistyczna musi pociągnąć za sobą szerokie masy i dać impuls do nowego ugrupowania sił politycznych i społecznych, zdolnych do stworzenia rządu prawdziwie demokratycznego.**

Rozdźwięki między Wielką Brytanią i USA

Minister Cripps niezadowolony z polityki Departamentu Stanu wobec Anglii

WASZYNGTON, PAP. — Do Waszyngtonu przybył brytyjski minister gospodarki Cripps. W kołach dziennikarskich podaje się, że **wizyta Crippsa pozostaje w związku z rozdźwiękami brytyjsko-amerykańskimi na tle planu Marshalla.**

Jak wiadomo. Wielka Brytania pragnie zachować swe wpływy w swych koloniach i dominiach, podczas gdy Departament Stanu pragnie zdobyć rynki imperium brytyjskiego dla kapitału amerykańskiego. Rząd amerykański wywiera równocześnie nacisk na Wielką Brytanię, aby bez zastrzeżeń wzięła udział w europejskiej organizacji marshallowskiej na takich samych prawach, jak inne kraje marshallowskie. Rząd brytyjski dąży jednak do tego, aby zająć w organizacji mashallowskiej stanowisko uprzywilejowane i przodujące.

Minister Cripps na konferencji prasowej pośrednio krytykował zamiary amerykańskie wobec Wielkiej Brytanii. Stwierdził on, że należy unikać pośpiechu w kształtowaniu europejskiej organizacji współpracy gospodarczej. **Zaznaczył on z naciskiem, że kraje Europy Zachodniej nie są jeszcze przygotowane do realizowania planów współpracy w skali, jaką projektuje Waszyngton.**

Mówiąc po prostu, imperialiści angielscy nie życzą sobie, aby imperialiści amerykańscy połknęli imperium brytyjskie wzamian za nędzne grosze w ramach tak zwanego planu Marshalla. Cripps pragnałby coś utargować dla kapitalistów angielskich. Czy mu to się uda? Można w to wątpić, znając żarłoczne apetyty „dobrodziejów" zza Oceanu.

W każdym razie staje się coraz bardziej widoczne, iż **naród angielski ma już po uszy kurateli „zbawców" z USA.**

Na szpaltach prasy

Prasa francuska krytykuje decyzję mocarstw zachodnich w sprawie Berlina

Prasa francuska wysuwa daleko idące zastrzeżenia wobec decyzji państw zachodnich wniesienia problemu Berlina przed Radę Bezpieczeństwa ONZ, podkreślając zarówno brak kompetencji tej organizacji, jak i obawę pogorszenia stosunków w Europie. Dzienniki postępowe zaznaczają, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zmierza w istocie do zdyskwalifikowania ONZ i przekształcenia go w organizację antyradziecką.

Rozważając problem prawny zagadnienia, „Franc Tireur" pisze:

„Jeżeli Rada Bezpieczeństwa zadecyduje, że sprawa Berlina zagraża pokojowi (art. 39 Karty), Związek Radziecki będzie mógł skorzystać z prawa veta. Jeżeli Rada uzna, że chodzi o zwykłą różnicę zdań (art. 27 Karty), potrzeba większości 7 głosów, jednakże należy liczyć się ze sprzeciwem Ukrainy, tak że — przy nieobecności 4 zainteresowanych mocarstw — głosowałoby za taką uchwałą najwyżej 6 państw. W obu więc wypadkach dochodzimy do impasu. Podejmując swoją inicjatywę, mocarstwa zachodnie utrudniają podjęcie ponownych rozmów".

Analogiczny wywód prawny podaje „Liberation":

„oczywistym rezultatem zerwania rozmów moskiewskich będzie zdyskwalifikowanie ONZ. W międzyczasie należy oczekiwać wzmożenia „zimnej wojny". Jest rzeczą bardzo problematyczną, czy Rada Bezpieczeństwa będzie mogła powziąć skuteczną decyzję".

„Ce Soilr" ujawnia, że zgoda Francji została uzyskana pod wpływem nacisku Marshalla. Celem inicjatywy państw zachodnich — pisze dziennik — jest przekształcenie ONZ w instrument polityki antyradzieckiej".

Oszczędnie gospodarujmy energią elektryczną

Ograniczenie norm zużycia prądu

WARSZAWA PAP. Z dniem 1 października br. w środkowej i południowej części kraju wprowadzone zostaną, w związku z jesienno-zimowym znacznym zwiększeniem zapotrzebowania na prąd, **ograniczenia norm zużycia energii elektrycznej.**

Ograniczenia te nie dotyczą terenów, podległych zjednoczeniom energetycznym okręgów: gdańskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego i białostockiego.

Wprowadzone normy podyktowane są przede wszystkim głęboką troską o zapewnienie równomiernej i nie zmniejszonej ilości dostawy energii elektrycznej wszystkim odbiorcom. Zabezpieczyć mają one również życie gospodarcze przed niepożądanymi skutkami, jakie wywołać może nadmierne przeciążenie zakładów energetycznych w okresie jesieni i zimy.

Miesięczne normy zużycia energii elektrycznej dla Warszawy ustalone zostały dla mieszkań jednoizbowych na 20 kwh, dla 2-u izbowych — 30 kwh, 3-izbowych — 45 kwh 4-izbowych — 60 kwh oraz dla każdej następnej izby — 15 kwh. Dla lokali nie mieszkalnych t. j. sklepów, warsztatów, biur itp. miesięczne kontyngenty zużycia prądu ustalone zostaną w wysokości 75 proc. zużycia w odpowiednich miesiącach roku ubiegłego.

W stosunku do zakładów przemysłowych zjednoczenie energetyczne w porozumieniu z nimi i po zapoznaniu się z charakterem ich pracy ustala pewne maksymalne normy zużycia prądu, z jakich wolno im będzie korzystać w czasie szczytów.

Kontyngenty zużycia prądu w osiedlach podstołecznych, jak również na terenach pozostałych okręgów energetycznych (poza warszawskim) wyniosą: dla mieszkań jednoizbowych — 20 kwh miesięcznie, 2-izbowych — 25 kwh, 3-izbowych — 30 kwh, dla mieszkań 4-ro i ponad 4-ro izbowych — ustala się normę w wysokości 45 kwh miesięcznie.

Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji dla rodzin posiadających dzieci poniżej lat 3 przysługiwać będą dodatkowe ilości po 8 kwh na dziecko. Nadwyżki te uzyskiwać będzie można na podstawie złożonych zaświadczeń administracji domów.

Na zwiększenie kontyngentu dostawy energii elektrycznej mogą liczyć również lokale kompletnie zelektryfikowane, a nie posiadające urządzeń gazowych.

Ponieważ zasadniczym celem ograniczeń konsumcji energii elektrycznej jest zmniejszenie zużycia prądu stawki opłat za każdą kilowat-godzinę ponad kontyngent będą większe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Za 1 kwh ponad normę opłata od lokali mieszkalnych wyniesie zł 25 — zaś dla lokali nie mieszkalnych zostaje wprowadzona podwójna stawka opłaty normalnej t. zn. 30 zł za 1 kwh (przy taryfie 2a) i 60 zł (przy taryfie 2b).

459 milionów na remonty domów i inwestycje

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej

Na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej rozpatrywana była między innymi sprawa dodatkowego budżetu nadzwyczajnego Zarządu Miejskiego, mianowicie sprawa kredytu 302 milionów złotych, jaki Rada Państwa przyznała na remont budynków mieszkalnych i inne inwestycje miasta Łodzi.

Przyznana przez Radę Państwa suma 302 milionów złotych powiększona została o 95 milionów, zebranych przez Zarząd Miejski za przydział lokali użytkowych oraz o 61 milionów zebranych z innych źródeł. Łączna suma przeznaczona na roboty inwestycyjne wynosi 459.250.000 złotych.

Z sumy tej przeznaczone zostało na budownictwo mieszkaniowe 231 milionów, na uzupełnienie sprzętu ZOM-u 50 milionów, na reperację studzien i wodociągi 10 milionów, pozostała zaś suma użyta będzie na rozbudowę linii tramwajowych, na remonty zakładów kąpielowych i inne inwestycje.

Poseł ZSRR w Finlandii

protestuje przeciw wznowieniu działalności faszystów

HELSINKI PAP. — Poseł ZSRR w Finlandii — Sowonienkow złożył u ministra spraw zagranicznych Finlandii — *Enkela* — protest, w którym zwrócono uwagę ministerstwu spraw zagranicznych Finlandii na wznowienie działalności „Związku Strzelców", będącego organizacją militarystyczną, która została, na podstawie umowy pokojowej z ZSRR, rozwiązana przez władze fińskie. Nota radziecka wyraża nadzieję, że władze fińskie powezmą odpowiednie kroki w celu likwidacji działalności tej faszystowskiej organizacji wojskowej.

Podwyżka taryfy kolejowej we Francji

Ceny biletów podniesione zostały od 35 do 60 procent

PARYŻ PAP. — W dzienniku urzędowym ukazało się we wtorek rozporządzenie o generalnej podwyżce taryf francuskich kolei państwowych. Podwyżka wynosi od 22,14 procent dla towarów i do 60 procent, jeśli chodzi o bilety pasażerskie na liniach podmiejskich. Bilety III-ej klasy na głównych liniach podwyższono o 35 proc. Zwiększone taryfy wchodzą w życie z dniem 4 października.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

41)

— Wiedział to pan już wtedy?

— Nie. Wtedy jedynie przypuszczałem to wszystko, o czym dziś mogę mówić z całą pewnością. Już w pierwszym dniu pobytu syna mojego w Łodzi jego stan równowagi został zdruzgotany.

— Wizytą u Jełowickich?

— Nie tylko. Kontrastem światów! Wezwałem go telegraficznie z Warszawy, aby mu zakomunikować, że nie mam pieniędzy na kontynuowanie jego studiów. Nie wiedziałem, iż zdobył już tytuł magistra i studia ukończył przed dwoma tygodniami. Skrócił je o rok, pojąłem wtedy, jak uparcie dążył do nowego życia. Tym innym życiem była Warszawa, tymczasem ściągnąłem go tu do naszego miasta w czasie strajku i pokazałem nagle przepaść. Doznał zawrotu głowy. Czułem, że szło ku gwałtownym wypadkom. W atmosferze nagle obumarłego miasta zbliżaliśmy się z każdym krokiem do przełomu, choć nie wiedziałem, czego ten przełom miał dotyczyć. Rozmyślałem z trwogą o nadchodzących chwilach, gdy listonosz przyniósł już dość późno ekspresową przesyłkę z Warszawy od inżyniera Szymczyka. Był to ten karabin, który syn mój zabrał później ze sobą, aby zabić dyrektora Glücka.

— Widział pan syna przed jego wyjściem na wyprawę?

— Ta przesyłka tak mnie zdenerwowała, że choć byłem tego dnia bardzo zmęczony, czekałem wytrwale na powrót Andrzeja. Jego twarz zdawała się dyszeć chęcią mordu. Myślałem wtedy, że bierze udział w ruchu strajkowym po stronie robotników i ta broń, która nadeszła, ma być użyta do walki.

Właśnie. Znajdujemy się w bardzo ważnym punkcie niezwykle zawikłanych spraw. Czy syn pański nie był w zmowie z Michałem Korcem?

Wawrzyniec Wierucki okazał prawdziwe zdumienie.

— Nie. To jest wykluczone! — Bardzo energicznie wykrzyknął stary Wierucki. — Korc i robotnicy wyszli z tego podwórza, aby przez ogrody dostać się na teren fabryki Rosenthala od strony ulicy Gdańskiej. Syn mój wtedy leżał na tapczanie i zapewne nie miał jeszcze żadnej skonkretyzowanej myśli. Wychodziłem do niego z tego pokoju, aby jeszcze raz zbadać wyraz jego twarzy. Konkretna myśl mordu i wyprawy musiała narodzić się w nim później, gdy zasnąłem. Znam mimo wszystko syna swego bardzo dobrze, napewno poszedł na wyprawę najzupełniej sam. Przebudził się w nim mężczyzna, któremu inny mężczyzna odebrał podstępnie kobietę. Poszedł się mścić i poszedł sam, z całą pewnością sam. Ale mówił pan, że nie ma żadnej pewności, czy to on strzelił do dyrektora Glücka.

— Nie, nie ma, ale usiłował go zamordować ,tylko go ktoś prawdopodobnie ubiegł. Zmniejsza to wprawdzie jego winę, ale nie usuwa jej całkowicie. Poza tym właśnie z karabinem historia jest bardzo dziwna. Od trzech dni policja poszukuje inżyniera Szymczaka, Macieja Walewskiego, u którego obaj chłopcy mieszkali i Natalii Grzybowskiej, wspólnej ich znajomej. To jest może poważniejsza sprawa niż morderstwo, dokonane na Glücku. Dopóki tamta sprawa nie zostanie rozwikłana, syn pana pozostanie w więzieniu.

Hennert przysłuchiwał się rozmowie z dużym zainteresowaniem, ale jednocześnie powstawszy z fotela stanął w oknie i wyjrzał przez nie na zewnątrz. W oczy rzucił mu się przede wszystkim rozłożysty wiąz, gwałtownie miotany porywistym wiatrem. W niebem podbitych wyrwach wśród jego gałęzi leżała w podłużnej perspektywie ulica Radwańska. Nieco bardziej w prawo rysowały się wyraźnie zabudowania fabryki Rosenthala. Na dobrze napiętej stalowej linie wisiał samotny wózek napowietrznej kolejki linowej, a niżej czerniał się na wysokości drugiego piętra most, który łączył ze sobą dwa ogromne budynki. Przypominał swym kształtem wenecki Most Westchnień, ale służył do bardzo prozaicznych celów — po jego podłodze przesuwano na wózkach bele towaru z tkalni do apretury. Korc i Wierucki mieli rację, dziwny ten most wmontowany był w wybitnie średniowieczną architekturę fabryki, przypominając do złudzenia zamek. Hennert patrzał i zaczynał rozumieć. Andrzej Wierucki skazany był na nieustanne oglądanie fabryki i ulicy Radwańskiej, w ten sposób rysowały się przed nim bez przerwy wszystkie ogniwa jego klęski: on sam, Waldemar Glück oraz Krystyna Jełowicka i nic go od tej ciągłej obecności bolesnego problemu i jej aktorów nie mogło wyzwolić, nic chyba prócz ucieczki lub walki.

(D. c. n.)

Przez dziurę w płocie

Dobra dieta

Pan Dąbrowski Ignacy był kierownikeim Spółdzielni w Rogowie przez dość długi czas. Zdążył w czasie swojej kadencji sprzedać blachę z akcji dla wsi prywatnemu kupcowi p. Sulickiemu.

Nie dlatego jednak zamieszczamy w gazecie dostojne i bądź co bądź historyczne nazwisko imć dobrodzieja Dąbrowskiego. Znalazł się u nas ze względu na **niespotykany apetyt!**

Otóż ów pan zdążył przez okres półtoraroczny zjeść 900 tysięcy (słownie — dziewięćset tysięcy) złotych w postaci diet i dodatków reprezentacyjnych. Apetyt p. kierownika przechodził różne sezony, żeby tak rzec, i raz za jednym zamachem p. Dąbrowski wyciągnął z kasy 330 tysięcy złotych. Jak on skonsumował taką porcję to może Wy, Czytelnicy, coś na ten temat napiszecie.

Nowe zadania Zw. Samopomocy Chłopskiej

Uchwały plenum Zarządu Głównego Z. S. Ch.

W dniach 18 i 19 bm. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZSCh. W wyniku 2-dniowych obrad plenum powzięło jednomyślnie uchwałę, w której sprecyzowane zostały **nowe zadania Związku Samopomocy Chłopskiej**.

Uchwała plenum Zarządu Głównego ZSCh. wita fakt powrotu Prezydenta Bieruta do czynnej pracy politycznej, co znalazło wyraz w objęciu przez niego obowiązku sekretarza generalnego PPR. W fakcie tym widzi plenum dowód umocnienia spoistości obozu demokracji ludowej.

Uchwała stwierdza, że najbliższym zadaniem wsi jest **ujawnienie bogaczy, spekulantów i wyzyskiwaczy wiejskich, zahamowanie ich wpływu na życie gospodarcze wsi.** To zadanie muszą spełnić sami chłopi mało i średniorolni. Związek Samopomocy Chłopskiej będzie wspierał ich w tej walce pomocą organizacyjną i gospodarczą. Dotychczas bowiem istnieje na wsi wyzysk chłopów mało i średniorolnych przez bogaczy wiejskich, którzy, zajmując różne stanowiska w spółdzielczości, w radach narodowych, zarządach ZSCh, zagarniają przeznaczoną dla biednych chłopów pomoc Państwa, wyznaczają lichwiarskie opłaty za wypożyczanie maszyn i siły pociągowej i uprawiają inne formy wyzysku.

Ponieważ w szeregach ZSCh znajdują się elementy wrogie ideologii Związku, istnieje **konieczność oczyszczenia szeregów Związku z tych elementów**, przede wszyskim dotyczy to władz terenowych Związku, w których uplasowało się wielu bogaczy wiejskich. Zadanie to będzie — jak stwierdza uchwała— **celem najbliższej akcji wyborczej.**

Spekulanci i bogacze wiejscy wykorzystując swój wpływ w zarządach gminnych i komisjach podatkowych, uchylają się od ponoszenia sprawiedliwych ciężarów podatkowych, przerzucając na mało i średniorolnych znaczną część tych świadczeń, które sami powinni ponosić.

Następnie uchwała stwierdza, że chłopi mało i średniorolni powinni przedsięwziąć **energiczne kroki w celu wyprowadzenia wsi z obecnego stanu zacofania na drogę dobrobytu i postępu.** Droga ta prowadzi przez **rozwój wszelkich form spółdzielni rolniczej,** zakładanie ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych.

Jednocześnie ZSCh przestrzega przed zbytnim pośpiechem i nieopatrznym działaniem w tej sprawie i **zwalczać będzie wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników oraz** podkreśla całkowitą dobrowolność ruchu za spółdzielczością produkcyjną.

Plenum Zarządu Głównego **solidaryzuje się z uchwałami plenum KC PPR oraz z rezolucjami stronnictw ludowych, precyzujących zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej oraz określających sposoby jej realizacji.**

ZSCh będzie zdecydowanie zwalczał wszelkie plotki o przymusowym zakładaniu spółdzielni.

W dalszym ciągu uchwała omawia aktualne zadania ZSCh w rolnictwie. Uchwała stwierdza, że **dotychczasowa działalność ZSCh niedostatecznie uwzględniła interesy mało i średniorolnych chłopów.** Przyczyną tego było — zdaniem plenum — niedostateczne wyrobienie polityczne większości personelu fachowego, przyjętego przez ZSCh.

Plenum Zarządu Głównego stwierdza dalej konieczność **gruntownego przeszkolenia personelu fachowego w zagadnieniach społeczno-politycznych.** Szkolenie to prowadzone będzie na wszystkich szczeblach organizacyjnych Związku.

Dużo miejsca poświęcono w uchwale **sprawom młodzieży wiejskiej** i wzmożeniu **pracy wśród kobiet na wsi.**

W zakończeniu uchwały plenum Zarządu Głównego ZSCh wzywa wszystkich swych członków **do czynnego udziału w wyborach nowych zarządów gromadzkich, gminnych i powiatowych ZSCh.** Wybory te powinny doprowadzić do **zupełnego oczyszczenia szeregów ZSCh** z jednostek wrogich interesom mało i średniorolnych chłopów oraz do **wzmocnienia zwartości i aktywności Związku.** Do nowych zarządów **wejść powinny masowo kobiety wiejskie** . ET.

Bogacze gospodarzą gminą w Dmosinie

Obywatela Witkowskiego Stanisława zastałem w polu, gdzie otoczony chmurą pyłu z rozsiewanego nawozu przygotowywał ziemię do siewu. Gdy zagadnąłem go, czy nie lepiej rozsiewać nawóz siewnikiem, oświadczył mi, że owszem, lepiej, ale cóż z tego, kiedy nie ma go we wsi.

— „Przyrzekli nam wprawdzie ośrodek maszynowy, ale to dopiero na rok 1949. Ja zaś sam nie kupię, bo na tych 5 morgach to mi się nie opłaca, zresztą i pieniędzy nie ma".

Zapytuję się ob. Witkowskiego, jak z pomocą sąsiedzką?

— „Ano, nie ma jej. Jeśli ktoś chce pożyczyć sobie konia, to trzeba płacić odróbką, która u nas wynosi 3 dni za jeden dzień wynajmu konia. Zresztą u nas wójtem jest obywatel Nowicki, który posiada 18 ha ziemi i jemu tam nie bardzo na tej pomocy sąsiedzkiej zależy".

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że biednych gospodarzy nie posiadających koni jest we wsi sześciu i wszyscy podobnie jak nasz rozmówca, gdy potrzebują konia, muszą odrabiać sakramentalne 3 dni.

Nasz gospodarz skończył „rozsypywanie popiołu" i idziemy do domu. Po drodze pokazuje nam świeżo wykopane kartofle. Przydałoby się na wiosnę, żeby państwo rozprowadziło dobre sadzeniaki, bo w przeciwnym wypadku z kartoflami będzie coraz gorzej.

A jak tam u was ze zbożem?

— „A, niby jakie? — pyta zdziwiony ob. Witkowski.

No, przecież spółdzielnie rozprowadzały ziarno kwalifikowane.

— „U nas o tym nic nie wiadomo — oświadcza nasz rozmówca.

A bloku nasiennego nie zorganizowano tu we wsi?

— „Nie, też nic nie słyszeliśmy.

Gdy zaszliśmy do domu, ob. Witkowska opowiada o swych dzieciach, chlubi się tym, że syn jest już w pierwszej licealnej i niedługo poślą go na Uniwersytet.

— „Ostatni kawałek chleba z ust sobie odbieramy, byleby jego nauczyć, żeby z nie go byli ludzie. Ciężko nam, bo w ubiegłym roku trzeba było płacić 500 złotych miesięcznie. W tym roku nie wiadomo ile tam ten Komitet rodzicielski uchwali.

Gdy skończyliśmy rozmowę i opuściliśmy zagrodę Witkowskich, natknęliśmy się na nauczyciela tutejszej szkoły, obywatela Kucharzewskiego, który informuje nas i o innych kawałach p. Wójta.

— „Nie tylko nie organizuje pomocy sąsiedzkiej, ale przeszkodził w rozprowadzeniu pożyczek nawozowych i siewnych, siejąc niepokój. Również sprzeciwiał się sprowadzeniu nawozów do spółdzielni pod pretekstem braku magazynu.

Jedno jest niezrozumiałe: o ile stoimy na stanowisku, że wójtem, sołtysem czy radnym, winien być biedny lub średni rolnik, to czemu obywatel Nowicki jest w dalszym ciągu wójtem naszej gminy? — pyta nasz rozmówca.

Wyjeżdżamy ze wsi i zapewniamy naszych rozmówców, że poruszone przez nich zagadnienia opublikujemy i wówczas chyba tak zwane czynniki miarodajne zajmą się tymi sprawami.

czytelnicy piszą

Ziemia dla tych, co ją obrobią

Jestem stałym czytelnikiem „Głosu Chłopskiego" i na łamach tego pisma czytam częste skargi na zły i niesłuszny rozdział ziemi, łąk i tak dalej. Chciałbym więc również podać kilka faktów jak to wygląda u nas we wsi Starostwo, gm. Opoczno.

Tak na przykład ob. Madej Eugeniusz posiada 12 ha ziemi własnej w Felgustowie, w samym Opocznie też trochę ziemi, a poza tym dostał z nadziału 4 ha ziemi pszenno-buraczanej we wsi Starostwo. Sam jednak jednak ziemi nie uprawia, gdyż pracuje w Urzędzie Rolnym w Łodzi. Zresztą nie jest jedynym; ziemię dostał ob Melnik (3 ha), ob. Fonfarska (3 i pół ha), którzy jej jednak nie uprawiają, a wydzierżawili. Sądzę, że znalazłoby się sporo chętnych, którzy sami by pracowali na roli, a nie wydzierżawiali i nadziały te, moim zdaniem, należałoby zrewidować.

Wójcik Jan — Opoczno

Kumoterstwo w gminie Dobroń

Ile to hektar, a ile morga?

Dziwny zdarzył się wypadek z gospodarzem Mudro Walentym. Mianowicie ob. Mudro złożył podanie do KKO z prośbą o przydzielenie mu kredytu nawozowego. W podaniu tym podał, iż posiada 16 ha ziemi stwierdzone przez władze gminne. Komisja podanie to odrzuciła, bowiem kredyty tego rodzaju w pierwszym rzędzie przysługują gospodarzom małorolnym i średniorolnym.

Po pewnym czasie Mudra przyniósł drugie podanie, w którym podane było nie 16 ha, a 16 mórg ziemi potwierdone zresztą przez tą samą gminę — wójta i sekretarza. Może panowie wójt i sekretarz nie wiedzą ile wynosi hektar i morga?

Członek Komisji do rozdzielnictwa kredytów na nawozy sztuczne

Dzieciniec w Pruszkowie potrzebuje lokalu

Przy pomocy finansowej ChTPD i Inspektoratu Szkolnego założony od 1 czerwca br. dzieciniec we wsi Pruszków opiekuje się 25 dziećmi chłopskimi. Dzieci w wieku od 3—7 lat znajdują się pod fachową opieka kierowniczki ob. Magdziakówny Natalii. Otrzymują one pożywne i smaczne posiłki dwa razy dziennie — drugie śniadanie i obiad. W okresie największego nasilenia pracy na wsi pożyteczna opieka dziecińca odciąża obowiązki rodziców.

Dzieciniec ma swoją troskę, a mianowicie brak własnego lokalu. W obecnej chwili dzieci są sublokatorami w drewnianym baraku Straży Pożarnej.

Prośba ob. kierowniczki w Gminie o nowy lokal dla dzieci pozostaje bez echa. Jest wiadomym, iż urząd gminny przenosi się do innego lokalu. Przeto było by wskazane, aby ob. ob. sekretarz gminy Gidyński Ludwik i wójt Manias bliżej zainteresowali się sprawą „swoich dzieci", dając odpowiednie pomieszczenie na dzieciniec.

Miejscem odpowiednim jest **budynek**, w którym obecnie mieści się urząd gminny. Po przeniesieniu urzędu gminnego do innego budynku, pozostawionym lokalem będzie można dysponować. Winien on mieć godnego lokatora. Tym lokatorem winny być dzieci. bg

Rady gospodarskie

Wybór miejsca pod sady owocowe i pora ich sadzenia

Sad zakładamy nie na rok, ale na kilkadziesiąt lat. To też jest się nad czym zastanowić, aby nie popełnić błędów, których nie da się później poprawić, tak jak to bywa z domem, gdy zostanie wadliwie pobudowany.

Musimy się przede wszystkim dobrze zastanowić, **gdzie chcemy sad założyć i jaka ma być jego wielkość.** Oczywiście, będzie to zależało od celu w jakim będziemy mieli zamiar założyć ogród owocowy, w tym wypadku odróżniamy sad handlowy, od sadu na własny użytek, przeważnie młodego.

Na razie według swoich możliwości, zakładamy **niewielki ogródek owocowy** z tym jednak, **że z czasem powiększymy go.** Początkowo może on być przeznaczony do zaspokojenia własnych potrzeb, później przerodzi się stopniowo w sad handlowy; jeśli go mieć chcemy. Trzeba przewidywać możliwość powiększenia swego sadu. Dlatego pod przyszły sad należy wybrać od razu tyle terenu żeby w przyszłości powiększenie ogrodu owocowego było możliwe.

Zachodzi teraz pytanie **jakie jest najlepsze miejsce pod sad.** Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, musimy zastanowić się nad warunkami, w jakich drzewa owocowe rosną najlepiej, i co sprzyja utrzymaniu ich w należytym stanie. Pomijając własności siedliska drzewa najlepiej się czują w pobliżu zabudowań gospodarczych i domu mieszkalnego, a to jak wykazały doświadczenia z następujących powodów: 1) Zabudowania a nieraz i drzewa przy domu **chronią sad przed działaniem silnych wiatrów i mrozów;** 2) najłatwiej chronić owoce przed kradzieżą; 3) łatwiej jest pielęgnować drzewa owocowe, wreszcie zbierać owoce itd.

Drugie ważne pytanie: z której strony zabudowań sadzić drzewka. Wiemy wszyscy, że najsilniejsze u nas wiatry to zachodnie i północno-zachodnie, a więc wypadałoby **założyć sad od strony wschodniej lub południowo-wschodniej.** I tak też sadzimy, z tym jednak, że strona południowo-zachodnia góruje nad wschodnią, gdyż jest cieplejsza.

Duże znaczenie przy wyborze terenu ma klimat miejscowy, który zależny jest od warunków danej okolicy. I tak: w dolinach rzek, jezior lub innych wód klimat jest łagodniejszy, drzewa więc owocowe rosną lepiej i mniej cierpią od mrozów. Natomiast w okolicach bezwodnych, szczególnie górzystych, klimat jest znacznie ostrzejszy, zwłaszcza, gdy nie ma lasów w pobliżu. Dotychczas nie przykładano większej wagi do znaczenia klimatu miejscowego dla sadownictwa. Dopiero katastrofalna zima 1939-40 wysunęła tę sprawę na pierwszy plan przy zakładaniu ogrodu owocowego obok doboru odpowiednich odmian i gatunków drzew owocowych.

Na ogół północna wystawa i północno-wschodnia jest zwykle zbyt zimna i drzewka cierpią od silnego przemarznięcia w zimie, a w lecie z trudem i z dużym opóźnieniem drzewnieją tkanki. Przy tym owoce odmian zimowych nie zawsze zdążą wykształcić się należycie na odpowiedni czas.

Z powyższych względów wybór terenu, gdzie zamierzamy sadzić sad nie jest łatwy, trafiają się często stoiska zimnego powietrza w postaci dolin lub małych zagłębień terenowych w których szczególnie na wiosnę utrzymuje się niski stan temperatury. Takich miejsc o niskim położeniu przy zakładaniu sadów należy unikać, gdyż kwiaty drzew owocowych w okresie wiosennym będą szczególnie narażone, nie mówiąc już o samych drzewkach Nie można pominąć uwagi na **stan poziomu wody gruntowej,** w wypadku bowiem gdzie woda znajduję się zbyt płytko wpływa w dużej mierze na przemarzanie drzew ze względu na słaby system korzeniowy. A zatem **poziom wody gruntowej powinien znajdować się na głębokości 120—150 metrów** a nawet do 200 m w zależności od gatunku drzew mających się sadzić.

CZAS SADZENIA DRZEW

Ogólnie biorąc, drzewka można sadzić zarówno na jesień jak i na wiosnę ,a więc w okresie spoczynku rośliny, tj. **od połowy października do mrozów.** Na wiosnę, jeżeli mamy późną wiosnę — do końca kwietnia.

Czy lepiej sadzić na jesieni, czy na wiosnę, zdania są podzielone, jednak **wypada przyłączyć się do tych, którzy przekładają jesienne sadzenie nad wiosenne, a to dlatego, że na jesieni zwykle jest więcej wilgoci w powietrzu, przy tym drzewko często zdąży zagoić rany na korzeniach lub nawet częściowo zakorzenić się przed nadejściem mrozów.** W każdym razie lepiej jest sadzić drzewka na jesień, gdy chodzi o gleby lekkie, zwłaszcza piaszczyste, natomiast na glebach zwięzłych i gliniastych lepiej sadzić na wiosnę. W obu jednak wypadkach do sadzenia **należy przystąpić stosunkowo wcześnie,** to znaczy jesienią od połowy października, a wiosną od razu z chwilą odtajania i nieco obeschnięcia ziemi.

W. Wasiak

Śladem naszych artykułów

Insp. Mądry wyjaśnił swoje zarządzenie

Dnia 22 bm. umieściliśmy nadesłaną nam notatkę o zarządzeniu inspektora szkolnego w Opocznie tow. Jana Mądrego, który jakoby nakazał dzieci w szkołach powszechnych w Opocznie rozdzielić według pochodzenia — i dzieci ze wsi miały się uczyć w oddzielnych klasach, a nie razem z dziećmi z miasta.

W tych dniach do Redakcji naszej zgłosił się tow. Mądry, który przedstawił wiarygodne dokumenty, wyjaśniające ową sprawę.

Mianowicie w dwóch szkołach powszechnych w Opocznie były cztery szóste klasy. Klasy te były nieliczne, więc jedną z klas w szkole Nr 2 zlikwidowano i uczniów tej klasy rozdzielono częściowo do klasy szóstej w szkole Nr 2 i częściowo do klas szóstych **a** i **b** w szkole Nr 1. W ten sposób zamiast czterech klas szóstych powstały trzy klasy.

Przesunięcie uczniów w tych klasach podyktowane nakazem oszczędności, niektórzy rodzice zrozumieli jako złośliwość inspektora. Według jednak spisów szkolnych dzieci wiejskie nie zostały oddzielone i w każdej klasie znajdują się zarówno dzieci miejskie jak i wiejskie.

Tak wygląda sprawa ta w rzeczywistości. Inspektora Mądrego przepraszamy tą drogą, a w stosunku do nieuczciwego naszego informatora wyciągniemy odpowiednie konsekwencje i sankcje karne

PPS wejdzie do Zjednoczonej Partii jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie

Deklaracja CKW PPS—zaaprobowana przez Radę Naczelną

W czasie ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PPS w dniu 22 września rb., zaaprobowana została deklaracja uchwalona 17 bm. na posiedzeniu CKW PPS na wniosek tow. tow. St. Arskiego, Feliksa Baranowskiego, J. Cyrankiewicza, Tad. Ćwika, Henryka Jabłońskiego, St. Matuszewskiego, A. Rapackiego, Wl. Reczka, M. Rybickiego i H. Świątkowskiego.

Wstępna część deklaracji poświęcona jest zagadnieniu walk ideologicznych w łonie PPS na przestrzeni całego okresu historycznego, który dobiega obecnie końca w związku ze zbliżającym się połączeniem obu partii robotniczych. Cały ten okres — według deklaracji — zapełniony był walką między nurtami rewolucyjnymi, robotniczymi w PPS a reformistyczną, nacjonalistyczną i oportunistyczną prawicą, która traktowała hasła socjalistyczne jako szyld dla realizacji wrogich klasie robotniczej celów.

W walce tej chwilami wzrastały wpływy lewicy, chwilami zaś górę brała prawica. Okresem szczególnego nasilenia akcji lewicowej w PPS były ostatnie lata przedwojenne, kiedy czynne były grupy „Płomieni", „Dziennika Popularnego" i „Lewego Toru", w których skupiały się jednolitofrontowe i antyfaszystowskie elementy PPS. Podczas okupacji z tych grup powstała RPPS, która stanęła na stanowisku jedności walki o niepodległość z walką o władzę ludu, z walką o socjalizm. Po oczyszczeniu się z dywersyjnych elementów, RPPS brała udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej i realizowaniu związanej z tym koncepcji sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Odrodzona PPS nawiązała zasadniczo do linii politycznej RPPS. Kroczyła ona mimo wielu błędów i wahań po słusznej drodze, siły lewicy w Partii wzrastały pomimo stawianych jej trudności. Trzon kierownictwa stopniowo przezwyciężał błędne koncepcje i wahania, przechodził na słuszne rewolucyjne pozycje, aż wreszcie spotkał się z lewicą partyjną na gruncie zasadniczego odrzucenia wszelkich prawicowych i centrystowskich poglądów, na gruncie marksizmu-leninizmu.

Ta ewolucja na lewo wzmocniła PPS ideologicznie. Jednakże w przededniu zjednoczenia *muszą być przezwyciężone wszystkie fałszywe koncepcje i niejasności, trzeba do końca przemyśleć błędy poprzednich okresów i usunąć resztki fałszywych koncepcji.*

„Nie wolno dopuścić do tego, głosi deklaracja, by w przyszłej Zjednoczonej Partii pepesowcy stanowili element chwiejny i podatny na wpływy wroga klasowego".

Przytaczając przykład zbawiennego oddziaływania na hart i siłę PPR krytyki i samokrytyki błędnych poglądów, deklaracja wzywa:

„Musimy i my określić węzłowe punkty dotychczasowych wahań i błędów, nazwać je po imieniu, ujawnić je przed całą Partią i wykorzenić ze świadomości mas członkowskich".

Fałszywa ocena demokracji ludowej

W rozdziale I deklaracji czytamy:

Pierwszym kluczowym zagadnieniem jest *sprawa oceny demokracji ludowej i charakteru państwa ludowego.* W bardzo szerokich kołach naszych towarzyszy istniał w tej dziedzinie *pogląd fałszywy. Legł on u podstaw szeregu fałszywych i szkodliwych koncepcji politycznych i gospodarczych.*

Istniał pogląd, dość szeroko rozpowszechniony wśród działaczy PPS, że demokracja ludowa jest „złotym środkiem" pomiędzy walką parlamentarną, uważaną za jedyną drogę do socjalizmu przez reformistyczną prawicę, a drogą rewolucyjnej walki klasowej. Bardzo często kładło się nacisk właśnie na to, co łączyło pozornie demokrację ludową z ustrojem burżuazyjno - demokratycznego parlamentaryzmu. Traktowano zasadnicze, rewolucyjne cechy demokracji ludowej jako chwilowe, wyrastające z warunków okresu wojennego i powojennego, jako naleciałości, które należy stopniowo likwidować.

Takie poglądy wyrażał m. in. tow. *Julian Hochfeld.*

Tego rodzaju poglądy są całkowicie sprzeczne z marksizmem-leninizmem.

DEMOKRACJA LUDOWA — to władza ludu, powstała na gruzach państwa wyzyskiwaczy, w warunkach wielkiej wojny przeciwko faszystowskim Niemcom i w wyniku wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną, co uchroniło Polskę przed zbrojną interwencją imperializmu. Władza ta jest urzeczywistnieniem rewolucyjnych założeń lewicowego nurtu ruchu robotniczego; wyrosła ona w oparciu o państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, rozwinęła się dzięki jego doświadczeniom, dzięki jego braterskiej pomocy i dzięki sojuszowi, który wiąże ZSRR z krajami demokracji ludowej. W tych warunkach demokracja ludowa sparaliżowała rodzimą reakcję i nie dopuściła do wojny domowej.

Demokracja ludowa — to *rewolucyjna droga do socjalizmu,* to nie jakiś filisterski „złoty środek" pomiędzy reformizmem, a władzą proletariacką. *Państwo demokracji ludowej, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swym klasowym zadaniom, musi świadomie kroczyć naprzód ku socjalizmowi,* ku zniesieniu wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, a więc należy to państwo umacniać, umacniać jego aparat i wywalczać mu stale większe możliwości spełnienia stojących przed nim zadań.

Z fałszywej teorii demokracji ludowej, jako symbiozy reformizmu i rewolucyjnej drogi do socjalizmu, wynikał cały *szereg fałszywych wniosków* natury zarówno praktycznej, jak i ideologicznej.

Z tego źródła wyrósł opór części kierownictwa Partii i części kierownictwa ZPPS przeciwko koncepcji Rady Państwa, stanowiącej jeden z przejawów nowego, rewolucyjnego charakteru naszego państwa, z tego źródła wynikało przeciwstawianie się wszystkiemu, co różni państwo ludowe od „normalnej", tzn. burżuazyjnej parlamentarnej demokracji. Wyrazem tego był artykuł tow. *Stanisława Szwalbego,* opublikowany po wyborach sejmowych, artykuł, który świadczy *o niezrozumieniu przez niego istoty państwa demokracji ludowej.*

Z tej fałszywej teorii wynikały postulaty „instytucjonalnego zagwarantowania swobód obywatelskich" w projekcie programu, opracowanym przez tow. *Juliana Hochfelda,* i żądanie naszych towarzyszy w KRN i w Sejmie, zmierzające do ograniczenia kompetencji, a nawet do likwidowania Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Teorie tego rodzaju, a jeszcze bardziej wynikające z nich postulaty praktyczne, *wychodziły na korzyść elementom reakcyjnym,* i nic dziwnego, że właśnie one spotykały się z żywą sympatią mikołajczykowskiego wówczas jeszcze PSL.

Szkodliwa teoria trzeciej siły

Z tej fałszywej teorii „złotego środka" między reformizmem a rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego, wynikały również teorie *o równoległym rozwoju trzech zasadniczych sektorów gospodarki,* uznanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Tendencje do uwiecznienia granic między sektorami, jakie zostały wtedy nakreślone, występowały u wielu naszych towarzyszy, m. in. u tow. *Edwarda Osóbki-Morawskiego* i *Stanisława Szwalbego.* Tendencje takie były *zasadniczo fałszywe.*

Usztywnienie bowiem granic pomiędzy trzema sektorami życia gospodarczego, hamowałoby postęp w kierunku socjalizmu i równocześnie wyzwalało procesy odradzania się kapitalizmu. Tendencje do zachowania granic między sektorami, występujące u szeregu towarzyszy, odpowiadały niewątpliwie, niezależnie nawet od ich intencji, interesom burżuazji na obecnym etapie rozwoju.

Przy pomocy tej samej teorii motywowane było również stanowisko niektórych towarzyszy z ogniw gospodarczych aparatu partyjnego — w ich liczbie również tow. *Stanisława Szwalbego* — którzy, poparci czynnie przez tow. *Edwarda Osóbkę-Morawskiego, przeciwstawiali się rozbudowie państwowego aparatu handlowego,* oraz *ścisłemu związaniu organizacyjnemu handlu spółdzielczego i całego aparatu spółdzielczego z polityką państwa ludowego,* co ujemnie odbiło się na przebiegu „bitwy o handel" i *osłabiało pozycję klasy robotniczej w walce ze spekulacją.*

Opór ten utrudnił reorganizację spółdzielczości i poważnie *opóźnił rozgromienie elementów spekulacyjnych w handlu hurtowym i detalicznym, pozwolił kapitalistom prywatnym osiągnąć dodatkowe zyski kosztem mas pracujących.*

Odbiciem tych samych dążeń, wyrastających również na gruncie fałszywej teorii „złotego środka" między socjalizmem a kapitalizmem, była postawa szeregu partyjnych działaczy gospodarczych, postawa praktycznie opóźniająca budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, zwalniająca tempo rozbudowy naszego życia gospodarczego. Te poglądy musiały w swoich konsekwencjach prowadzić do gospodarczego uzależniania Polski od krajów imperialistycznych.

Aby umotywować te koncepcje, zaczerpnięto z arsenału argumentów zachodnio-europejskiego reformizmu, hasła pseudohumanizmu socjalistycznego. *Przeciwstawiano w sposób całkowicie niesłuszny i wykrętny humanizm dążeniom do szybkiej realizacji socjalizmu oraz dążeniom do całkowitego złamania reakcji.*

Z tej samej teorii, z tego samego *dążenia do możliwie szybkiego pozbawienia państwa demokracji ludowej jego rewolucyjnych cech* i pociągnięcia go wstecz ku „normalnej" burżuazyjnej parlamentarnej demokracji, wyrósł również *pogląd szeregu towarzyszy,* którzy stali na stanowisku, że *Partia nasza powinna odgrywać rolę „trzeciej siły" w stosunku do ówczesnego, reakcyjnego, związanego z podziemiem mikołajczykowskiego PSL z jednej strony, a PPR i innych partii bloku demokratycznego z drugiej strony.* Towarzysze ci prowadzili politykę kokietowania mikołajczykowskiego PSL i kół b. AK, demoralizowania politycznego młodzieży, a przede wszystkim harcerzy *polityką wygrywania ich przeciwko PPR, szantażowania nimi PPR, sojuszu z nimi przeciwko PPR.*

Politykę tę realizował w szczególności w *ostatnim okresie pełnienia przezeń funkcji premiera, jak i później,* tow. *Edward Osóbka-Morawski,* którego poprzednich zasług, jako współtwórcy RPPS, KRN i PKWN, nie można pominąć. Polityka ta, gdyby nie została sparaliżowana w porę, *mogła poważnie utrudnić obronę demokracji ludowej w Polsce i ułatwić penetrację do naszego aparatu państwowego agentur amerykańskiego imperializmu — mikołajczykowców i WRN-owców.*

Taka postawa w praktyce musiała prowadzić *do sojuszu z kapitalistyczną reakcją przeciw rewolucyjnemu nurtowi ruchu robotniczego.* W polskich warunkach była to droga analogiczna do drogi prawicowych socjalistów na Zachodzie, *którzy stoczyli się do roli agentury kapitalistycznej reakcji i amerykańskiego imperializmu przeciw klasie robotniczej.*

Polska odmiana tej teorii obiektywnie uniemożliwiłaby naszej partii budowanie wespół z PPR Polski Ludowej i kroczenie wraz z nią do socjalizmu i skazywałaby PPS na manewrowanie między PPR a mikołajczykowcami i WRN-owcami w poszukiwaniu chwilowych korzyści, a w konsekwencji groziłaby nieuchronnie Partii stoczeniem się na pozycje kontrrewolucji. Do tego prowadziłaby w swoich, nie zawsze uświadamianych sobie przez tych towarzyszy konsekwencjach, polityka tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, realizowana przez tow. tow. Bolesława Drobnera, Henryka Wachowicza, wspomagana błędnymi sformułowaniami ideologicznymi tow. Juliana Hochfelda. I tow. Stanisław Szwalbe w stosunku do PSL nie wykazał konsekwentnego zrozumienia jego reakcyjnej roli.

Praktycznym wyrazem schodzenia na manowce „trzeciej siły" była również polityka uzależnienia jednolitego frontu od takich czy innych partii demokratycznych oraz systematyczne nadużywanie źle zrozumianego hasła „równorzędności" i „klucza partyjnego" przez niektórych towarzyszy. Towarzysze ci wywierali bowiem stały nacisk w tym kierunku na władze partyjne. Realnym obiektywnie sensem tych haseł mogło być w danej sytuacji tylko jedno — coraz bardziej *osłabiać jednolity front, aż do jego ostatecznego zerwania.* Dlatego kampanię tę z takim entuzjazmem podtrzymywała prawica partyjna, jak np. tow. *Bolesław Drobner* w Krakowie, tow. *Ryszard Obrączka* wśród młodzieży, lub tow. *Henryk Wachowicz* w swych osławionych „Listach do przyjaciela".

Skutkiem wypaczania idei jednolitego frontu była również wypowiedź tow. *Adama Kuryłowicza* o przemyśle państwowym na szpaltach „Robotnika" i analogiczne artykuły tow. *Jana Topińskiego* w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Wyrazem tej kampanii był *szereg wypowiedzi tow. Kazimierza Rusinka* na szpaltach „Robotnika" i stanowisko, zajmowane przezeń w szeregu konkretnych zagadnień partyjnych.

»«

Kampania rozluźniania jednolitego frontu spotykała się z *wyraźnym poparciem wszystkich elementów reakcyjnych* — od podziemnej grupy zarembowskich renegatów, poprzez mikołajczykowskie PSL, do klerykałów włącznie. Świadczy to najlepiej, *jakie nadzieje* wiązała z nią cała zjednoczona reakcja.

Powodzenie tej kampanii uczyniłoby z PPS narzędzie klas wyzyskujących przeciwko demokracji ludowej, narzędzie wroga klasowego przeciwko masom pracującym. Zarówno koncepcja „złotego środka", jak i wszystkie inne, wynikające z niej na wskroś oportunistyczne i fałszywe, zgubne dla Partii i dla Polski Ludowej koncepcje, nie zostały dostatecznie zdemaskowane przed Partią i wykorzenione w jej szeregach.

Kierownictwo Partii, pomimo wahań, nie dało się jednak zepchnąć na pozycje „trzeciej siły". *Potrafiło też, choć nieraz dopiero w ostatniej chwili i przy współpracy z PPR, zahamować inne, najbardziej szkodliwe akcje, idące w podobnym kierunku, ale nie doceniało całego niebezpieczeństwa,* jakim koncepcje te groziły naszej Partii, nie doceniało całej głębokiej przepaści, jaka dzieli te i podobne im koncepcje od koncepcji jednolitego frontu pojętego, jako droga do jedności organicznej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Błędy centryzmu nie zostały przezwyciężone

Tutaj ujawnił się drugi istotny i do dziś nie w pełni przezwyciężony zasadniczy błąd naszej Partii: *BRAK DOSTATECZNIE KONSEKWENTNEJ WALKI Z PRAWICĄ,* szczególnie na froncie ideologicznym. Zmusiliśmy do milczenia jawnie reformistyczne i nacjonalistyczne elementy. Ale jeśli te elementy mogą jeszcze ukrywać się w ogniwach naszej Partii, to dlatego, że *nie przezwyciężyliśmy dotychczas w pełni centrystowskich dążeń do „godzenia wszystkich", do jednoczenia w tej samej organizacji reformistów i rewolucjonistów, zwolenników walki z burżuazją i głosicieli kapitulacji przed burżuazją.* Taka polityka jest szczególnie *niebezpieczna* dla partii socjalistycznych, które chcą złamać w swych szeregach reformizm i oportunizm.

Taka polityka byłaby szczególnie niebezpieczna teraz, bo pozwoliłaby przemycić reformistów i oportunistów do Zjednoczonej Partii.

Nie przezwyciężyliśmy dotąd całkowicie centryzmu w naszych szeregach. Pokutuje jeszcze brak dostatecznego zrozumienia dla walki z reformizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej *rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego bagażu, jaki obciąża wielu towarzyszy, dla konieczności wykarczowania z ruchu robotniczego wszystkich elementów prawicowych, antyjednościowych i antymarksistowskich.* Towarzysze z kierownictwa Partii często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej rewolucyjnej i socjalistycznej polityki Partii skłonni byli w dążeniu do pogodzenia wszystkich, do utrzymania wszystkich, a więc także i prawicowców w szeregach Partii, do zadowalania się ich pozornym podporządkowaniem słusznej linii Partii i *skłonni byli do ustępstw ideologicznych, przede wszystkim zaś do zamazywania i klajstrowania różnic,* istniejących w Partii, do rezygnowania z walki za cenę pozornych ustępstw.

Idąc na ustępstwa na rzecz prawicy, kierowali niejednokrotnie ogień przeciwko działaczom lewicowym.

Działacze ci, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, nie zawsze jednak doceniali konieczność liczenia się z *poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich.* Skłonni byli do przedwczesnego przyśpieszania jedności organicznej, co wbrew ich woli, mogło zwężać bazę masową Partii i jednolitego frontu. Nie doceniali oni konieczności zdobycia dla Partii robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN-u. W tej ich polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach u niektórych działaczy lewicowych zrozumienie dla zasadniczego zadania Partii, które w owym okresie polegało na skupianiu możliwie najszerszych mas pracujących po to, aby podnieść poziom ich świadomości klasowej, zjednać je dla idei jednolitego frontu i przygotować do wejścia w skład Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej na ideologii marksizmu-leninizmu. Działacze lewicowi, ci, którzy skłonni byli do upraszczania pewnych zagadnień organizacyjnych, dopuszczali się uchybień w tym zakresie.

Te wszystkie błędy należało przezwyciężać, dając równocześnie lewicy partyjnej najszersze możliwości prowadzenia w Partii propagandy jej całkowicie słusznych poglądów zasadniczych i kierując jej działaczy do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej, masowej walki przeciwko prawicy. *Represje organizacyjne wobec lewicy, odsuwanie jej od pracy masowej i stawianie przed sąd partyjny niektórych działaczy lewicowych wykorzystała prawica, co musiało wpływać na Partię w sposób szkodliwy i pchać ją na prawo.*

Tylko jawna walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli prawicowych koncepcji, tylko zastosowanie wobec nich konsekwentnych wniosków organizacyjnych może wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, może zahartować kadry Partii!

Brak gruntownej analizy poglądów i koncepcji prawicy partyjnej, brak wskazania ich źródeł, brak szczerej, konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii, utrudniał w sposób poważny wychowanie ideowe mas i aktywu partyjnego. Był to czynnik, hamujący rozwój Partii, rodzący zły styl życia partyjnego, ułatwiający krzewienie się oportunizmu.

Prawicowe wypaczenia w ocenie przeszłości P. P. S.

Z tego zasadniczego błędu, z braku zrozumienia konieczności otwartej, ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą, wynikał *szereg błędów praktycznych.* Kierownictwo tolerowało fakt, że prawica partyjna, nadużywając słusznego i zrozumiałego przywiązania mas partyjnych do przeszłości Partii, rozpoczęła kampanię „55 lat walki o niepodległość i socjalizm" w sposób, który stanowił *jaskrawe wypaczenie rzeczywistej przeszłości PPS.*

Pomijano często milczeniem rolę lewicowych ugrupowań w przeszłości PPS, wysuwano natomiast — jako jedynie pepesowskie — kierunki i grupy prawicowe.

Jako przeszłość PPS podawano masom członkowskim przeszłość prawicowego nurtu PPS. Niektóre broszury, wydawane przez „Wiedzę" i kalendarze partyjne, stanowią jaskrawy przykład takiego właśnie *prawicowego wypaczenia oceny przeszłości Partii. Kierownictwo partyjne niedostatecznie przeciwstawiało się tej kampanii, a niektórzy jego członkowie brali w niej udział, chociaż było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę, że sensem jej obiektywnym jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej.*

Nawet w ostatnim czasie, już po uchwałach marcowego posiedzenia CKW i kwietniowego posiedzenia Rady Naczelnej o jedności organicznej, ukazały się prace takie, jak książka *Wereszyckiego,* stanowiąca wyraźną apologię piłsudczyzny oraz artykuły tow. *Teofila Głowackiego* i tow. *Jana Mulaka* w „Przeglądzie Socjalistycznym", zawierające całkowicie błędną ocenę przeszłości Partii i jej rewizjonistycznych wówczas założeń ideologicznych.

Uleganie naporowi ideologii wstecznych

Dotychczasowa działalność Partii na polu kulturalno-oświatowym świadczy również o niedocenianiu przez kierownictwo partyjne tej, tak ważnej, dziedziny wychowania klasowego. *Partia nie przeciwstawiała się należycie reakcyjnym wpływom w polskim życiu kulturalnym.* Nie umiała nawet należycie wyzyskać swych własnych placówek wydaw-

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

PPS wejdzie do Zjednoczonej Partii jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

niczych do walki o nową, demokratyczną i socjalistyczną kulturę.

Brak koncepcji i socjalistycznej postawy wobec zagadnień kulturalnych, spowodował więc na tym polu *eklektyzm i uleganie naporowi ideologii wstecznych.*

Nie przeanalizowano dotychczas — i to jest bodaj najważniejszy błąd na odcinku rewizji przeszłości — *nimbu rzekomej niepodległościowości, jaką usiłują otaczać prawicowcy i burżuazyjni ideologowie działalność piłsudczyzny, która tyle szkody wyrządziła naszej Partii.*

Nie uświadomiono masom członkowskim Partii w sposób jasny i niedwuznaczny PROLETARIACKIEGO POJĘCIA NIEPODLEGŁOŚCI — wolnego, niepodległego państwa mas ludowych, państwa, któremu obcy jest wszelki ucisk innych narodów, wszelka polityka zaborcza, państwa ludowego, związanego serdecznym sojuszem i ścisłą współpracą ze wszystkimi innymi państwami, w których podobnie, jak u nas, masy ludowe wzięły władzę w swe ręce, ze wszystkimi państwami, które podobnie jak my, kroczą drogą postępu i wolności, drogą prowadzącą do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej, i które przyszłość swą budują na międzynarodowej solidarności proletariatu.

Kierownictwo Partii *podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości ruchu socjalistycznego w Polsce,* krytykę reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno i *w sposób niedostateczny odgraniczyło się od brązowniczej kampanii prawicy.*

Niedostateczne oświetlenie nurtu lewicowego w P. P. S. i przemilczanie roli KPP

Odrodzona PPS nawiązuje do najlepszych tradycji ruchu socjalistycznego, do tradycji *rewolucyjnej walki klasowej* robotników, którzy walczyli pod sztandarami PPS, do *tradycji jedności w tej walce robotników pepesowców i robotników Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski, do tradycji sojuszu robotników polskich i robotników rosyjskich w walce przeciwko caratowi.* Tymczasem właśnie te momenty przeszłości były dotąd oświetlone *w sposób całkowicie niedostateczny.* Tak samo nie były oświetlone, decydujące przecież dla naszego pokolenia, etapy rozwoju *nurtu lewicowego* w PPS w ostatnim dziesięcioleciu. Nie wykazano dostatecznie tradycji, *związanej z grupą, skupiającą się w ostatnich* latach przedwojennych dokoła *Adama Próchnika i „Lewego Toru", grupą, która miała bardzo poważne znaczenie dla dojrzewania jedno litofrontowego, lewicowego nurtu w Partii.* Doniosłe znaczenie „Dziennika Popularnego", który mobilizował do konkretnej walki masy robotnicze i ludowe, oraz grupy socjalistycznej, biorącej czołowy udział w tej pracy — *nie zostało dotychczas należycie wyzyskane dla pogłębienia lewicowej tradycji PPS.*

Nie mówiono prawie dotąd o znaczeniu, jakie dla ideologicznego dojrzewania lewicy PPS miała działalność KPP, demaskowanie przez nią reformizmu i przeprowadzana przez nią krytyka poglądów prawicy socjalistycznej. Na tym bowiem polegała rola KPP w procesie ideologicznego formowania się lewicy w naszej Partii.

Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów polskich przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce, jednolitofrontowa inicjatywa i współpraca z lewicowymi nurtami w PPS, ich konsekwentna przyjaźń do kraju socjalizmu—Związku Radzieckiego — były jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej.

Głównym probierzem lewicowości w obozie socjalistycznym słusznie stał się w okresie międzywojennym stosunek do jednolitego frontu, do jedności działania komunistów i socjalistów w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. *Przemilczanie tej roli KPP mogło iść dzisiaj na rękę elementom prawicowym, wrogim jednolitemu frontowi i zmierzającym do sabotażu jedności organicznej.*

Błędna polityka tolerowania prawicowców

Za mało nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło *przełom w dziejach ruchu socjalistycznego.* Oznaczało ono wystąpienie lewicy socjalistycznej, po raz pierwszy w formie samodzielnej Partii, oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. *Bez RPPS i jej walki nie do pomyślenia byłoby odrodzenie PPS,* niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię jednego z przodujących miejsc w pochodzie Polski ku Socjalizmowi.

RPPS potrafiła odegrać doniosłą rolę historyczną, przezwyciężyła wpływy dywersyjnej grupy tzw. „PPS — Lewicy" okresu okupacji, która później pod kierownictwem tow. *Teofila Głowackiego* („Juliana") i tow. *Jana Mulaka* („Franciszka") odłupała się od RPPS. Grupa ta, operując argumentami zaczerpniętymi z nacjonalistycznego arsenału, odgrywała obiektywnie rolę *dywersji WRN* w szeregach lewicowej RPPW, *usiłowała torpedować jednolity front RPPS i PPR, występowała przeciwko Krajowej Radzie Narodowej,* tworząc inspirowany przez „londyńską" delegaturę Centralny Komitet Ludowy (CKL). Po wyzwoleniu przywódcy tej grupy weszli do Partii, ale *nie rozbroili się ideologicznie i przez popularyzację swych fałszywych koncepcji, wyrządzali szkodę Partii. Dopuszczenie do działalności w PPS tej grupy bez żądania od niej krytycznego ustosunkowania się do przeszłości — było poważnym błędem kierownictwa.*

Błędem wynikającym z tego samego dążenia do „zjednoczenia wszystkich" — a więc także i prawicowców — było przyjęcie do Partii, na platformie wzajemnej „amnestii ideowej" i wzajemnych ustępstw, na platformie uznania ich rzekomego prawa do tworzenia odrębnego kierunku w Partii, grupy „żuławszczyków" z tzw. PPSD, bez zażądania od nich krytycznej oceny ich poprzedniej działalności. Dopuszczono przez to — przynajmniej na czas pewien — do tworzenia się prawicowej antymarksistowskiej, antyjednolitofrontowej i nacjonalistycznej frakcji w Partii.

Dopuszczono przez to do szeregów odrodzonej PPS — obok niektórych uczciwych, lecz zabłąkanych na manowce — poważną liczbę zdeklarowanych i zaciekłych prawicowców, którzy stanowili kadrę prawicowego i nacjonalistycznego skrzydła w Partii i w dalszym ciągu są czynnikiem prawicowego niebezpieczeństwa.

Ludzie tacy, jak np. Bien, Bielnik, czy Wojewoda, konsekwentnie wbrew słownym zapewnieniom o lojalności wobec linii politycznej Partii, prowadzili politykę *antyjednolitofrontową,* politykę prawicy, politykę rozbijania klasy robotniczej, politykę, którą *realizowali w Partii* przez cały czas swej działalności w jej szeregach. *Tolerowanie działalności takich ludzi praktycznie legalizowało antysocjalistyczny kierunek w szeregach partyjnych.*

III

Wszystkie te główne błędy nie zostały dotąd w pełni naprawione. Uchwała CKW z marca br. i rezolucja Rady Naczelnej z kwietnia br. oznaczały nowy etap w rozwoju naszej Partii na drodze do jedności organicznej. Były całkowicie słuszne w swej treści pozytywnej, ale *nie stawiały dostatecznie jasno zagadnienia* łączności tez ideologicznych z walką przeciwko prawicy, nie powiązały dostatecznie sprawy jedności organicznej ze skutecznym *przezwyciężeniem do reszty prawicowych, reformistycznych i nacjonalistycznych koncepcji ideowych.*

Takie postawienie sprawy nie wystarczało. Nikt bowiem nie domagał się od poszczególnych działaczy i członków Partii wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy ich słowami, głoszonymi poglądami i codzienną działalnością, a linią Partii, którą rzekomo uznawali za słuszną. *Uchwały marcowe i kwietniowe zaakceptowali formalnie nawet zaciekli prawicowcy, którzy z pianą na ustach zwalczali przedtem poglądy w nich zawarte.* Zaakceptowali — bez słowa krytyki swych poprzednich poglądów, bez odwołania czy przekreślenia wszystkiego, co dotąd głosili, mówili i pisali, bez jakiejkolwiek próby naprawienia szkód, które wyrządzili Partii i ruchowi robotniczemu.

Rzecz jasna, że wśród tych nowych zwolenników jedności, obok towarzyszy, którzy uczciwie i szczerze zmienili swe stanowisko i którzy powinni znaleźć się wraz z nami w Zjednoczonej Partii, jest wielu takich, którzy nie zmienili swej postawy, którzy maskują się, stosują dwulicową taktykę i chcą wejść do Zjednoczonej Partii ze względów oportunistycznych, lub też po to, aby w jej łonie stanowić czynnik rozkładu i fermentu, hamujący marsz do Polski Socjalistycznej.

Brak szerokiej analizy dotychczasowych błędów, brak ujawnienia i omówienia ich źródeł i skutków przed masami partyjnymi, brak krytycznego ustosunkowania się prawicowców do własnej działalności, czego od nich nie żądano, brak pełnych konsekwencji organizacyjnych — wszystko to ułatwiało sytuację elementów dwulicowych. *Poważną rolę odegrał przy tym brak należycie ukształtowanego centralizmu demokratycznego w Partii, którego jednym z podstawowych czynników jest metoda krytyki i samokrytyki. Brak tej krytyki i samokrytyki u działaczy partyjnych wywołuje zdziwienie i oburzenie wśród robotników, którzy pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj zwalczali jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania choćby słowem swego poprzedniego stanowiska, pretendować do przynależności, a nawet do kierowniczych stanowisk w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.*

Tej niezdrowej i niemoralnej sytuacji należy położyć kres. Tym bardziej, że organizacje terenowe PPS uległy w ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po wyborach poważnemu zachwaszczeniu. Obok „żuławszczyków" i zdeklarowanych prawicowców, w okresie rozkładu mikołajczykowskiego PSL *napłynęło do Partii wielu „mikołajczykowców", którzy liczyli, że pod skrzydłami PPS będą mogli schronić się, lub kontynuować walkę przeciwko demokracji ludowej.* Zwłaszcza, że w owym czasie niektórzy kierownicy naszej Partii stali na gruncie swoistej polskiej odmiany „trzeciej siły". Ogólna atmosfera tolerancyjności w stosunku do błędów przeszłości, do fałszywych koncepcji ideowych, tolerancyjny, a często przychylny stosunek do wystąpień antypeperowskich, ujawniany przez prawicowych kierowników niektórych organizacji terenowych, sprawiły, że *organizacje te mogły się stać nawet dogodnym terenem operacji bezpośrednich agentur reakcyjno-faszystowskiego podziemia, usiłującego wyzyskać nasze organizacje partyjne do swej wrogiej akcji.* Wszystkim tym elementom ułatwiał grę fakt, że w ciągu ostatnich lat wyraźnie groziło pogorszenie się składu społecznego szeregów partyjnych i *wzrost ciężaru nieproletariackich i niechłopskich* elementów w Partii.

(Dalszy ciąg na str 6-ej)

Rezolucja Rady Naczelnej PPS

uchwalona dnia 22 września 1948 r.

Polski ruch robotniczy stoi w obliczu zjednoczenia.

Za nami zostały lata rozbicia, lata błądzenia i zdrady sianej obcą ręką w szeregi walczącego proletariatu. Za nami są lata wahań, słabości i załamań, za nami lata klęski i faszystowskiego ucisku.

Rewolucyjna, zwycięska jedność wszystkich walczących robotników Polski toruje drogę Socjalizmowi.

I

W tych ostatnich miesiącach przed połączeniem — obie Partie, PPS i PPR, przeorywują głęboko świadomość klasy robotniczej i umacniają w niej fundament przyszłej jedności — marksizm-leninizm — jedyny zwycięski oręż walki o Socjalizm.

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Historia dawnej PPS — to z jednej strony dzieje reformistycznego, oportunistycznego i nacjonalistycznego kierownictwa, podporządkowującego Partię interesom burżuazji i obszarnictwa, a z drugiej — dzieje rewolucyjnych mas robotniczych — przedzierających się lewicowym nurtem w Partii przez błędy, fałsze i zdrady reformizmu, przez manowce nacjonalizmu — do marksistowskiej i bojowej jedności całej klasy robotniczej.

Prowadziła ta droga przez wspólne z towarzyszami z SDKPiL, KPP i PPR strajki, walki i demonstracje na ulicach, przez wspólną walkę podziemną przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, przez wspólne boje w odrodzonym Wojsku Polskim u boku Czerwonej Armii przeciw najeźdźcom faszystowskim, przez wspólną odbudowę i przebudowę społeczną nowej, demokratycznej Polski Ludowej.

Na łamach „Płomieni", „Lewego Toru" i „Dziennika Popularnego" krzepła rewolucyjna i marksistowska myśl lewicy PPS, aby wcielić się w czyn w demonstracjach robotniczych 1936 — 1937, w walce podziemnej RPPS i zwyciężyć w odrodzonej PPS w wyzwolonym kraju.

Odrodzona PPS odrzuciła reformistyczną ideologię dawnego kierownictwa Partii, ideologię zrodzoną z obcych, burżuazyjnych wpływów i służącą w praktyce obcym kapitalistycznym celom.

Odrodzona PPS odrzuciła zasiany przez piłsudczyznę w dawnej PPS nacjonalizm, który budował na przymierzach z imperializmem i uznała, że tylko związana solidarnością z proletariatem wszystkich krajów Polska Ludowa, oparta na sojuszu z krajem socjalizmu — ZSRR — i krajami demokracji ludowej może być prawdziwie suwerenna i niepodległa.

Odrodzona PPS zerwała z antyradziecką postawą dawnej PPS i wskazała masom robotniczym na przodownictwo w walce o pokój, postęp i Socjalizm, które przypadło w udziale ZSRR, pierwszemu krajowi socjalistycznemu, jego klasie robotniczej i jej Partii w walce proletariatu całego świata.

Odrodzona PPS prowadziła socjalistyczne masy robotnicze przez jednolitofrontową, wspólną walkę, pracę i odpowiedzialność z PPR do wspólnej marksistowsko-leninowskiej ideologii, do wspólnej Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

II

Odrzucenie całego balastu ideologicznego starej, reformistycznej PPS, zbliżanie się i prowadzenie mas robotniczych do rewolucyjnej jedności klasy robotniczej nie dokonało się jednak bez walki, bez pokonywania oporów, bez wahań, błędów i omyłek.

W łonie Partii odradzały się stare błędy, bądź narastały nowe, osłabiając jednolity front, hamując pochód ku jedności.

Oto główne źródła tych błędów:

1. Fałszywe pojmowanie roli partii rewolucyjnej i fałszywe pojęcie jedności, zrodzone na gruncie fałszywej teorii tzw. syntezy „socjalizmu demokratycznego" i socjalizmu rewolucyjnego.

2. Fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej, wyrosłe z niezrozumienia jej rewolucyjnego charakteru jako drogi do socjalizmu i traktowania demokracji ludowej jako „złotego środka" pomiędzy rewolucyjną drogą do socjalizmu i bezdrożami reformizmu.

3. Fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej, bądź jako skończonej i trwałej formy ustrojowej, bądź też jako formy rodzącej socjalizm żywiołowo i bez świadomej walki klasowej.

Jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenianie frontu walki klasowej na wsi. Mogło to grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawało tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia form produkcji rolnej.

4. Nieprzezwyciężony nacjonalizm, związany z bezkrytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy zbroiły prawicę partyjną do walki przeciwko rewolucyjnym i jednościowym założeniom odrodzonej PPS, rozluźniały praktyczną jedność działania obu partii robotniczych i groziły jej zerwaniem, siały zamęt i opóźniały postępy rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej ideologii w świadomości mas robotniczych, osłabiały rozmach klasy robotniczej w walce klasowej tj. w walce o świadome przekształcenie demokracji ludowej w Socjalizm.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy w rezultacie obracały się na korzyść sił wstecznych, sił odbudowy kapitalizmu, sił dążących do wyrwania klasie robotniczej przodownictwa w budowie nowej Polski, do obalenia władzy mas ludowych w kraju.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odrodzonej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzącymi się z obcych wpływów błędami.

Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Potępiając błędy, oszczędzano ich twórców. Nie zmuszało się ich surową krytyką do przemyślenia i odkrycia w procesie samokrytyki przed klasą robotniczą i nieraz przed sobą źródeł, z których poczynały się ich szkodliwe teorie i czyny. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt małą czujnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej fali napływu nowych członków wdzierali się WRN-owcy, rozbitkowie mikołajczykowskiego PSL, ludzie obcy, nieraz wrodzy klasowo. Za mało wysiłku i jasności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

W takich warunkach cała Partia narażona była okresami na nacisk prawicy partyjnej i obozu reakcji.

III

Rada Naczelna uznała, że przed zjednoczeniem trzeba ujawnić źródła wahań i błędów w przeszłości popełnionych i wciąż odradzających się, że trzeba przezwyciężyć i usunąć ze świadomości mas szkodliwe skutki fałszywych teorii i złej praktyki.

Nie mogą do nowej zjednoczonej i bojowej Partii polskiej klasy robotniczej wejść członkowie PPS obciążeni balastem tych błędów, które byłyby kulą u nogi w przyszłej walce. Wejść muszą zbrojni, tak samo jak członkowie PPR, głęboką świadomością marksistowsko-leninowską.

Rada Naczelna przedyskutowała więc gruntownie wszystko, co ciążyło na postępach PPS do rewolucyjnej jedności. W ogniu krytyki fałszywych teorii i krytyki ludzi, nieraz przez nich samych z całą szczerością przeprowadzonej. Rada Naczelna wyjaśniła źródła i oceniła skutki błędów popełnionych i poleca władzom Partii wyjaśnienie ich z całą otwartością masom robotniczym.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości i zaaprobowała przedstawioną jej przez CKW na wniosek grupy jego członków Deklarację, która powinna stać się podstawą ideologicznej i organizacyjnej działalności Partii do chwili zjednoczenia.

Rada Naczelna poleca CKW:

dzi do ostatecznego przezwyciężenia w masach partyjnych ideologicznych błędów pra-

a) przeprowadzić głęboką akcję uświadomienia ideologicznego, która doprowa- wicy i ich skutków politycznych, a także pojednawczego do nich stosunku. Akcja ta musi wyjaśnić źródła tych błędów, a ci, którzy je głosili, powinni ustosunkować się krytycznie do swej szkodliwej działalności.

b) przeprowadzić akcję oczyszczania szeregów partyjnych z obcych ideologicznie i klasowo elementów na podstawie wyników zebrań wszystkich komórek organizacyjnych Partii. W akcji tej władze partyjne powinny wykazać pełną troskę i staranie o przekonanie każdego członka Partii o słuszność założeń marksizmu-leninizmu i zachować dla przyszłej Zjednoczonej Partii wszystko, co wartościowe i zdolne do walki o Socjalizm.

c) Wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy przodowali prawicy i swą działalnością wyrządzili największe szkody Partii, postawić ich poza nawias Partii, a w każdym razie odsunąć ich od wpływu na masy i wprowadzić na ich miejsce towarzyszy, którzy dają gwarancję poprowadzenia mas robotniczych do rewolucyjnej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

d) Rada Naczelna, wobec konieczności zaostrzenia walki klasowej na wsi, poleca CKW przygotowanie aktywu wiejskiego do skuteczniejszej, niż dotąd obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem bogacza wiejskiego, do mobilizowania mas chłopskich i przyśpieszania ich dojrzałości do budowania nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodarowania.

Rada Naczelna poleca przeprowadzić w najbliższym czasie wszystkie przygotowania do połączenia PPS z PPR.

Kongres zjednoczeniowy PPS i PPR musi zastać masy robotnicze, skupione w szeregach PPS, przygotowane i uzbrojone ideologicznie i politycznie do zwycięskiej walki polskiej klasy robotniczej o Socjalizm!

Jak Wall-Street oswobodziła „czarodzieja" III Rzeszy

Drogi Hialmara Schachta do... antyfaszyzmu

Berlin — we wrześniu

„Przy pomocy swej polityki kredytu Niemcy potrafiły stworzyć dla siebie przemysł zbrojeniowy, który nie ustępuje przemysłowi najbardziej nowoczesnych państw ;nasze osiągnięcia w dziedzinie zbrojeń umożliwiły nam zdobycie sukcesów na polu politycznym... Oto polityka finansowa, której skutki dobroczynne będą wkrótce oczywiste dla każdego. Nie jest ona bynajmniej sama przez się „cudem", natomiast to cudowne zjawisko w naszym życiu mamy do zawdzięczenia jedynie naszemu „führerowi Adolfowi Hitlerowi"...

Te „głębokie" i pełne maźliwej wazeliny słowa wyrzekł w 1938 roku dyktator i „czarodziej" finansowy Trzeciej Rzeszy, Hjalmar Schacht przemawiając na posiedzeniu Rady Gospodarczej w Berlinie. Hitler stał wówczas u szczytu swej potęgi,która w znacznej mierze oparta była na fundamentach **zbudowanych przez Schachta** dzięki „polityce kredytu", uzyskanego również w kołach finansowych Wallstreet.

Hjalmar Schacht, starszy mężczyzna w binoklach o czerwonokrwistej twarzy i siwych włosach, czyli o t.zw. „budzącej zaufanie" po wierzchowności, stworzył nie tylko podstawy dla rozwoju najbardziej brutalnej przemocy, jaka kiedykolwiek w historii świata mogła opanować naród i państwo. Finansując gorliwie i z powodzeniem niemieckie zbrojenia, **umożliwił on najbardziej okrutną agresją**, której głównym zadaniem miało być przekształcenie narodów Europy Wschodniej w plemię niewolników, pracujących pod knutem hitlerowskiej gwardii na plantacjach Schachta — „czarodzieja finansowego" w nowym „tysiacletnim" ustroju.

NADZIEJE SCHACHTA

W sierpniu 1939 roku, gdy **napad na Polskę był już przygotowany, a w niemieckiej** Kwaterze Głównej trwały gorączkowe narady nad formą prowokacji, która umożliwiłaby zajęcie Polski, bez żadnych przeszkód ze strony mocarstw zachodnich, Schacht był bardzo daleki od myśli, że hitlerowska agresja na Polskę wywoła aż pożar światowy. Ufny w pomoc finansową i poparcie polityczne swoich amerykańskich przyjaciół, a lekceważąc wpływy Roosevelta, Schacht był przekonany, iż **przemysł amerykański wspomoże Niemcy w ich wojnie przeciwko Wschodowi, mając już wtedy na myśli śmiertelnego i najpotężniejszego wroga** hitleryzmu — Związek Radziecki.

Pierwszy okres wojny zdawał się potwierdzać nadzieje Schachta: zarówno wizyta amerykańskiego attache wojskowego w Berlinie w niemieckim sztabie generalnym, wyrażającego gratulację z okazji „sukcesów w Polsce" (co wyszło obecnie na jaw w czasie procesu b. szefa sztabu Haldera), jak i późniejsza ścisła współpraca amerykańskiego wielkiego przemysłu z I G Farben Industrie, wskazywały wyraźnie na zamiary wyciągnięcia przez fabrykantów broni po tamtej stronie Oceanu jaknajwiększej korzyści z walki i cierpienia, jakie stały się udziałem ofiar największego w dziejach świata ludobójstwa.

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA

Dalsze lata wojny przyniosły Niemcom szereg zmian i niespodzianek, aż doprowadziły je do **najwiekszej niespodzianki**, którą był rok 1945 i kapitulacja. Ale choć w wyniku klęsk i niepowodzeń jakie dotknęły „niezwyciężony" Wehrmacht, Hitler odwoływał, a nawet wsadzał do więzienia swoich generałów, Schacht — generał finansów, niemal do ostatka pozostawał u szczytu dostojeństw, które zachwiał dopiero lipcowy zamach na Hitlera.

Okres po kapitulacji był dla Schachta **krótkim pasmem rozczarowań i niepowodzeń:** zamiast, jak przypuszczał, stać się jednym z najbardziej niezbędnych i użytecznych dla Amerykan pomocników, trafił do więzienia norymberskiego i na ławę oskarżonych.

Pamiętam go jeszcze, jak siedział ostatni w pierwszym rzędzie, półodwrócony od reszty zbrodniczej kompanii, z wyrazem obrażonej niewinności na twarzy i przysłuchiwał się obradom, jakby wszystkie mowy oskarżycielskie nie tyczyły się jego osoby, osoby Hjalmara Schachta.

WPŁYWOWI OBROŃCY

Pamiętam dzień ogłoszenia wyroku i zdumienie, jakie opanowało nas wszystkich na wieść o tym, że **Schacht jest „uniewinniony"**. Z chwilą ogłoszenia tego wyroku stało się jasne, że na widownię wystąpiły **wpływowe siły amerykańskiego kapitału**, które w sprawie ukarania Schachta założyły swoje pierwsze veto...

Pierwsze, ale nie ostatnie: gdy bowiem z więzienia amerykańskiego trafił „czarodziej finansowy" do niemieckiego obozu i do „pralni" denazyfikacyjnej puszczono w ruch cały aparat interwencji i stosunków aby wyprowadzić starego kunktatora na wolność, co też ostatecznie **nastąpiło.**

Ale Schacht nie wyszedł na wolność samotnie: — te ręce, które aż po przez Ocean potrafiły sięgnąć do drzwi jego celi i otworzyć je, spowodowały również uwolnienie von Schrödera, milionera niemieckiego, jednego z najbogatszych bankierów hitlerowskich, te same ręce wybieliły Thyssena, który doprowadził do skutku „małżeństwo" Hitlera z niemieckim ciężkim przemysłem, te same ręce kierowały piórem amerykańskich sędziów kiedy ci podpisywali wyroki, uniewinniające dyrektorów IG Farben, którzy nasycali cyklonem kamery śmierci w obozach.

„MÓJ OBRACHUNEK Z HITLEREM"

A więc: Schacht jest na wolności i pisze. Thyssen jest na wolności i pisze. Obaj ci mężowie **dziś są oczywiście antyfaszystami** i obaj gromią hitleryzm, podając się niemal za bojowników ruchu podziemnego.

Schacht napisał **„Mój obrachunek z Hitlerem"** (sto tysięcy egzemplarzy!).

Thyssen napisał w języku angielskim „I paid Hitler" — „Płaciłem Hitlerowi". W obu książkach jest mowa o niemieckim przemyśle i o stosunkach panujących w partii hitlerowskiej. I w obydwóch książkach można wyczytać między wierszami jednakową prawdę, którą wypowiedział zresztą niedawno na jednym z procesów—dr Max Schlenker, były kierownik Związku Gospodarczego w Nadrenii. Oświadczył on mianowicie: „wszystkie partie Republiki Weimarskiej, **z wyjątkiem jednej partii komunistycznej**, były finansowane przez ciężki przemysł niemiecki.

Zdaniem Schlenkera było więc „zupełnie normalne", że przemysł ten później **finansował również i ruch hitlerowski**, płacąc na jego rzecz w pierwszym okresie dotację równą tej, którą wspomagano socjaldemokratów.

Kapitalne to, w ustach byłego magnata przemysłu niemieckiego, oświadczenie należy mieć na uwadze w chwili, kiedy w Niemczech Zachodnich odbywa się **renesans ciężkiego przemysłu** oraz intronizacja tych, którzy jak Schacht lub Thyssen kładli finansowe i gospodarcze podstawy neogermańskiego imperium.

Leopold Marschak

To i owo

Pan starosta

Ludzie u nas jeszcze, proszę was, tu i ówdzie — jak by to powiedzieć — źle wychowani i czynnikowi administracyjnemu zbyt mało szacunku tudzież poważania okazują.

Ot, byłem w zeszłym roku w pewnej wsi na dożynkach. Uroczystość wyznaczona na godzinę trzecią (po południu, ma się rozumieć) — o piątej jeszcze nie miała początku".

— Co jest, do stu dziur w moście? — zapytałem zniecierpliwiony — czemu właściwie nie zaczynacie?

— Nie można — odpowiedzieli organizatorzy — Pan starosta mają przyjechać, nie wypada bez niego zaczynać...

— Hm, hm — podrapałem się w głowę — bez starosty — faktycznie jakoś nijako. Tylko czy aby napewno przyjedzie? Może — nie zaproszony?

— Zaproszony — przecięli moje wątpliwości organizatorzy — Właściwie powiedziawszy to się nawet sam zaprosił. — Będę — oświadczył u was napewno.

Godzinę jeno widać niedokładnie wyznaczył albo też pomylił, gdyż siódma zaczęła dochodzić, a jego, jak nie ma, tak nie ma. I tu właśnie chłopom greczności, proszę was nie stało: zamiast czekać w dalszym ciągu — zaczęli dożynki i skończyli bez pana starosty. A wielka szkoda, bo już koło dziewiątej wieczorem pan starosta przyjechał i bardzo był niezadowolony, że uroczystość się odbyła bez jego udziału. Trzeba jednak przyznać, że postąpił z organizatorami dożynek łagodnie i żadnych następstw z tak oczywistego braku szacunku dla „władzy" nie wyciągnął.

Jeżeli wspominam o powyższym wypadku, to dlatego, że czytałem w ostatnich dniach o staroście znacznie surowszym. Wyjechał, uważacie, sobie na inspekcję, w czasie której nie robił nic innego, tylko zwracał uwagę na dróżników, kolejowych.

Że źle wykonują swą pracę? Nie. Że nie potrafią się „zachować" wobec pana starosty. Zaraz też po powrocie z inspekcji pan starosta wydał okólnik pouczający o kulcie dla czynników administracyjnych.

— Gdy dróżnik zobaczy z daleka pana starostę — „stało" w okólniku — winien podbiec do niego galopkiem, zatrzymać się w odległości 2—3 metrów i z obnażoną głową (względnie z palcami przytkniętymi do daszka czapki) zemeldować się „posłusznie na rozkaz".

Ano, grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą, przeto — myślę — dobrze uczynił ów pan starosta, że zadał sobie trud krzewienia bon-tonu, savoir-vivre'u i w ogóle salonowego kodeksu karnego — jak mówi Wiech — wśród niższych funkcjonariuszy P.K.P. Tylko że, psiakość, w związku z wyżej wymienionym okólnikiem przypomina się nam pewna anegdotka o pewnym kacyku przedwojennym. kacyk ów miał pewnego dnia zwiedzić szpital dla umysłowo chorych w Kochanówku. Personel szpitala — widząc o tym, że „dygnitarz" jest ogromnie łasy na objawy czci i hołdu — poinformował kuracjuszy, iż gdy kacyk się ukaże na sali — wszyscy winni entuzjastycznie go powitać gromkim: hurra, niech żyje itd. I faktycznie — ledwie kacyk się pokazał w korytarzu szpitalnym — ustawieni w szeregu pacjenci Kochanówka nie zawiedli, z wyjątkiem jednego, stojącego w szarym końcu. „Dygnitarz" to zauważył i podszedszy do „krnąbrnego" osobnika — zapytał ciekawie:

— No, a pan? Czemuż to pan nie wita mnie jak należy?

— A bo ja wariat? — burknął zapytany. Ja tu przecież za dozorcę. Otóż — ku wiadomości pana starosty, który wydał „okólnik" dla dróżników: dróżnicy, proszę pana, — to także „nie wariaci". I nie należy z nich robić „wariatów", zwłaszcza przy pomocy „pisma urzędowego", bo to — w dzisiejszych warunkach — może się tylko źle skończyć... dla pana starosty.

E. Tam

FABRYKA — ZAPOMNIANA PRZEZ WSZYSTKICH

PZPB im. Konopnickiej

Dyrekcji Dziewiarskiej i Związkom ku uwadze

Od ostatniego zebrania załogi PZPD im. M. Konopnickiej, które odbyło się prawie pół roku temu(!), wiele nagromadziło się w fabryce spraw domagających się omówienia. Rada Zakładowa nie kwapi się ze zwołaniem nowego zebrania, a przynaglić jakoś nie ma komu. Wobec takiej sytuacji czujemy się w obowiązku omówić pewne sprawy, którymi szczególnie powinny zainteresować się związki zawodowe, a może i... Komisja Specjalna.

MARNOTRAWSTWO NA KAŻDYM KROKU

Hasło podniesienia rentowności zakładów przemysłowych przez oszczędzanie, zda się ominęło PZPD im. Konopnickiej. W każdym razie nie jest ono tam znane. Dotyczy to zarówno centrali przy ul. Wólczańskiej, jak i oddziału „Kilińszczanka" przy ul. Kilińskiego.

Weźmiemy na pierwszy ogień księgowość materiałową, jeśli „to" można nazwać księgowością. Jak dotychczas, nikt nigdy dokładnie nie wiedział, co fabryka otrzymała i co wydała. Sprowadzona przez nowego dyrektora kontrola po kilku godzinach bezowocnych usiłowań, musiała zrezygnować z poszukiwań, gdyż w takiej plątaninie, jaką przedstawiają sobą księgi pozbawione umyślnie niektórych kartek, nie mogła się rozeznać.

W magazynie wyrobów gotowych leży masa nikomu zda się nie potrzebnego towaru, bo gnijącego sobie spokojnie, tudzież „konsumowanego" przez szczury. W „Kilińszczance" znów, z powodu braku odpowiedniego magazynu, farbowana przędza leży rozrzucona w korytarzu, co oczywiście wpływa ujemnie na jej jakość. Prócz tego w „Kilińszczance" dzieją się takie cuda, że gdy przychodzi partia przędzy do farbowania, wagi, powiedzmy, 999,9 kg., to odbiorca kwituje po tym również 999,9 kg., choć każdemu wiadomo, że podczas farbowania pewna ilość przędzy zostaje w kotle.

Kto na tym traci i kto na tym zarabia?

„ZŁOM", KTÓRY WART MILIONY

Na terenie tej samej „Kilińszczanki" cierpiącej na brak magazynu, stoi budynek, który po uprzątnięciu gruzu mógł by doskonale służyć za magazyn. Pod gruzami tego budynku leżą drogocenne maszyny i niszczeją. Nie potrzeba zresztą pod gruzy aż zaglądać. Całe podwórko farbiarni zasłane jest maszynami i częściami. W centrali, na Wólczańskiej, pod samym okiem dyrekcji, również można znaleźć wiele drogocennego sprzętu, którym zawalone są piwnice i strych.

HIGIENA I BEZPIECZEŃSTWO PRACY

Tu należy właściwie mówić o zupełnym braku wszystkiego, co się na higienę i bezpieczeństwo składa. Dla przykładu — choćby ustępy. Na cały kompleks budynków wielopiętrowych istnieje tylko jedna ubikacja — w podwórzu. Powoduje to oczywiście codzienną „wędrówkę ludów" i ogromną stratę czasu. Szatni nie posiada żadna z sal. Ubrania swoje wieszają robotnicy albo na nieczynnych maszynach (stanowią one około 68 proc. parku maszynowego), albo... na kontaktach elektrycznych. O takim „luksusie", jak umywalnie, robotnicy nie śmią nawet marzyć.

Każdy krok robotnika, zwłaszcza na dziewiarni, musi być dokładnie obliczony. Nieuwaga bowiem może pociągnąć za sobą kalectwo. Nic łatwiejszego w PZPD im. Konopnickiej, jak potknąć się o jakąś część, lub zgoła całą maszynę, które dzięki bezplanowej komasacji zapełniają wszystkie przejścia.

Na murach fabrycznych, przy wszystkich wejściach widnieją plakaty zabraniające palenia na terenie fabrycznym. Słusznie. Ale dlaczego na oddziale raszli stoi sobie bezkarnie poczciwy prymus, na którym roztapia się wosk? Łatwopalny materiał znajduje się dosłownie o krok.

Bardzo, trzeba przyznać, dowcipnie unika kierownictwo mandatu karnego za nie przestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pożarowym. Gdy w biurze zjawia się inspektor pożarnictwa, ktoś z kantoru biegnie na górę i dowód rzeczowy wędruje do ciemnego kąta.

Prawda, że pomysłowo?

SPRAWA SOCJALNE

Była świetlica, a przy niej chór i sekcja dramatyczna. Świetlicę zamieniono na magazyn nieczynnych maszyn, chór i sekcja rozpadły się. Gdzież ma się zbierać młodzież fabryki stanowiąca większość zatrudnionych?!

A tymczasem lokal na świetlicę jest. I to ładny lokal. Stołówka bowiem mieści się w dwuch dużych salach. Jedna z nich z całym powodzeniem może być zużytkowana na świetlicę bez uszczerbku dla stołówki.

Bardzo krótkowzroczny musi być kierownik Wydziału Socjalnego, jeśli tego nie widzi.

W przeciwieństwie do wyglądu zewnętrznego, PZPD jest jedną z najgorszych fabryk pod każdym względem. Co spowodowało taki stan rzeczy? To, że ani organizacja partyjna nie przejawiła troski o fabrykę i załogę (nie możemy brać poważnie tłumaczenia iż „raport był wysłany"), ani Rada Zakładowa, która jeśli nie mogła żadnego z poruszonych zagadnień rozwiązać we własnym zakresie, winna była alarmować aż do skutku władze związkowe, ani oddział Związku Zawodowego, który nie dostrzega tych rzeczy i nie walczy o uregulowanie tych spraw, które przecież dadzą się uregulować, ani Dyrekcja branżowa, która zamknęła się, jak widać w czterech ścianach, i nie widzi co się dzieje w podległych fabrykach.

Może obudzą się ze śpiączki wszyscy odpowiedzialni za zło, które dzieje się w PZPD im. Marii Konopnickiej.

S. Klimczak

Polskie fabryki współzawodniczą

z czeskimi zakładami pracy

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Orzeł" w Mysłakowicach (pow. jeleniogórski) współzawodniczące z czechosłowackim Kombinatem Przemysłu Lniarskiego „Texlen" w Trutnowie, wykonały w sierpniu br. plan produkcyjny w przędzalni w 118,8 proc. i w tkalni w 119,2 proc., co stanowi poważny wzrost wydajności w stosunku do ubiegłego miesiąca oraz przewagę punktów regulaminowych.

Obydwie współzawodniczące fabryki wymieniają między sobą rezultaty każdego miesiąca, a komisja sędziowska ustala wyniki.

Po zakończeniu okresu współzawodnictwa między polskimi a czeskimi zakładami, zwycięski zakład otrzyma sztandar pracy. 20 przodowników i 10 dzieci przodowników pracy zwycięskiego zakładu udadzą się na 2-tygodniowe wczasy do kraju i na koszt „zwyciężonego" zakładu pracy

Wędrówka po POLSCE

300 MIL. ZŁ NA REMONT MIESZKAŃ WE WROCŁAWIU

Zarząd Nieruchomości Miejskich we Wrocławiu prowadzi obecnie remont 321 budynków, liczących 3.000 izb. W najbliższych miesiącach ZNM przystąpi do odbudowy dalszych 1.400 izb. Do końca br. Wrocław otrzyma więc łącznie 4.400 nowych izb mieszkalnych. Na odbudowę tych obiektów ZNM otrzymał 300 miln. zł.

KOMISJA SPECJALNA CZUWA

Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy ukarała kupca Kazimierza Nyckowskiego, z Grudziądza grzywną w wysokości 200 tys. zł za uprawianie handlu łańcuszkowego. Kupiec Tadeusz Kamiński za to samo przestępstwo ukarany został grzywną 100 tys. zł, piekarz Zygmunt Bahr za uszczuplanie wagi na pieczywie ukarany został grzywną 50 tys. zł.

URUCHOMIENIE FABRYKI PRZETWORÓW OWOCOWYCH w SKOCZOWIE

Fabryka Przetworów Owocowych „Ogrodnik" w Skoczowie, stanowiąca własność powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Cieszynie, rozpoczęła w bież. sezonie produkcję pulp owocowych. W Fabryce na sezon zimowy zakiszono ok. 1.000 beczek ogórków.

W najbliższym czasie Fabryka przystąpi do kiszenia kapusty, której część przeznaczona będzie na eksport.

Szkolimy nowe kadry leśników

Jedną z największych zdobyczy Polski Ludowej jest otwarcie drogi do awansu społecznego szerokim masom robotników chłopów i inteligentów pracujących. Stwarza to nowe zdrowe podstawy do zapełnienia luk, spowodowanych przez wojnę i okupację, między innymi i w naszym aparacie administracyjnym.

Szeroko zakrojona akcja szkolenia i doszkalania personelu, dająca niższym funkcjonariuszom oraz robotnikom możność awansu społecznego, prowadzona jest również przez administrację Lasów Państwowych.

W związku z projektowaną zmianą systemu administracyjnego Lasów Państwowych oraz dotkliwymi stratami w szeregach wykwalifikowanego personelu, wszystkie Dyrekcje Lasów Państwowych, a w ich liczbie również Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego, prowadzą od 1945 r. intensywną akcję szkolenia niższych funkcjonariuszy gajowych i robotników leśnych na 6 — miesięcznych kursach szkolenia zawodwego, przygotowując ch do pełnienia odpowiedzialnych obowiązków leśniczego.

Na terene Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego odbyło się w dniu 25 bm zakończenie III-go kursu dla leśniczych w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Bedoniu koło Łodzi. Na uroczystość tą przybyli przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi z Dyrektorem ob. inż. Gabrielem Głowackim na czele, oraz przedstawiciele miejscowych władz, administracji publicznej, partii politycznych i społeczeństwa.

Na specjalną uwagę i podkreślenie zasługuje fakt, iż z pośród 53 absolwentów kursu, naukę ukończyło z wynikiem bardzo dobrym 17 słuchaczy, pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Sumiennie przeprowadzony egzamin końcowy wykazał, iż absolwenci — dzięki wytrwałej pracy osiągnęli w krótkim czasie zasób wiadomości całkowicie wystarczający do pełnienia obowiązków leśniczego.

Wysoki stopień uświadomienia społeczno - obywatelskiego absolwentów, gwaranuje, iż nie staną się oni kółkami bezdusznej machiny biurokratycznej, lecz w pełni doceniając wagę swej pracy, włożą maksimum wysiłku w ważne zadanie społeczno-gospodarcze, jakim jest odbudowa i rozbudowa naszych lasów.

Zgierz

Z działalności Ligi Kobiet

Staraniem miejscowej Ligi Kobiet zorganizowano kurs kroju i szycia, na który uczęszczają 64 osoby. Program kursu obejmuje 30 godzin nauki. By umożliwić kobietom pracującym uczęszczanie na kurs, zajęcia odbywają się na dwie zmiany: z rana i wieczorem.

Liga Kobiet weźmie czynny udział w przygotowaniach do różnych imprez i akademii, zwłaszcza zaś do Akademii z okazji 5-ej rocznicy Bitwy pod Lenino oraz uroczystego obchodu Święta Rewolucji Październikowej w dniu 7-go Listopada. W związku z nadchodzącym miesiącem polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej Liga urządza szereg odczytów, obrazujących życie kobiet, radzieckich.

Sprawca kradzieży w Fabryce Tkanin Drucianych ujęty

W dniu 15 września br. nieznani sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem na terenie Państwowej Fabryki Tkanin Drucianych przy ul. Dąbrowskiego 33. Sprawcy zrabowali 42 metry bieżącego pasa skórzanego transmisyjnego.

Energicznie przeprowadzone dochodzenie przez MO w Zgierzu doprowadziło do ujęcia w tych dniach sprawcy kradzieży, którym okazał się Bartosik Edward zamieszkały w bloku fabrycznym przy ul. Dąbrowskiego 33. Bartosik liczy zaledwie 12 lat. Tłumaczył się on, iż przyczyną kradzieży była chęć kupienia sobie ubrania.

Bartosik został osadzony w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Komunikat

W dniu 30.9. br. o godz. 9-ej rano w świetlicy K.W. PPR w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa powiatowych i miejskich instruktorów kolportażu prasy partyjnej, Stawiennictwo obowiązkowe.

Wydział Propagandy K.W. PPR w Łodzi

Brzeziny

Osiągnięcia i troski Fabryki Konfekcyjnej

Brzeziny słynęły przed wojną jako chałupniczy ośrodek krawiecki. W owym to czasie szyło się tu głównie spodnie, które szły na eksport przeważnie do kolonii francuskich i angielskich. Zarobek rodziny rzemieślniczej zatrudnionej przy tego rodzaju pracy wahał się mniej więcej w granicach od 15—20 zł tygodniowo: nedza krawców brzezińskich była przysłowiowa.

W czasie wojny Niemcy skomasowali wszystkie drobne warsztaty i utworzyli fabrykę konfekcyjna, częściowo zmechanizowaną.

W roku 1945 fabryka uległa dewastacji, maszyny rozkradziono. Gdy wreszcie puszczono ją w ruch, znajdowało się tam zaledwie 15 maszyn. Początkowo konfekcja pozostawała w rękach prywatnych w roku 1946 fabrykę przejęło Państwo i od tego czasu datuje się rozwój tej placówki.

Obecnie fabryka posiada około 100-tu maszyn i zatrudnia blisko 350 osób. Do lipca br. wyrabiano tu w głównej mierze spodnie robocze. Od lipca fabryka przeszła na nowy rodzaj produkcji: wyrabia z resztek towarów nadsyłanych z rozmaitych fabryk sukienki, spódniczki, piżamy i inne drobiazgi z zakresu konfekcji. Nic tutaj nie ginie,najdrobniejsze nawet odcinki materiału znajdują pomysłowe zastosowanie.

Ten nowy rodzaj produkcji spowodował zmiany w dotychczasowych metodach pracy. Do lipca br. fabryka pracowała na podstawie dawnego planu, obecnie w związku ze zmianami asortymentu wypracowanie długofalowego planu staje się trudniejsze. Zachodzi więc konieczność tworzenia planów na krótsze okresy czasu. Należałoby też jak najrychlej wypracować nowe normy współzawodnictwa pracy.

Fabryka nie posiada świetlicy, podobno z braku funduszów na wyremontowanie odpowiedniego lokalu. Obok tego poważną bolączką fabryki jest brak żłobka, co się szczególnie daje we znaki, gdyż w „konfekcji" 90 procent zatrudnionych — to kobiety.

Tylko raz odbyły się wybory do Rady Zakładowej. Rada ta nie przejawia żadnej działalności. Klub sportowy, który na wiosnę wykazywał pewne oznaki aktywności, obecnie zapadł w „letargiczny"sen. Również koła partyjne ,do których należy przeszło 70 procent robotników, uczyniły — jak dotąd — niewiele, by usunąć bolączki fabryki. Sądzimy, że odpowiednie czynniki zajmą się w większym niż dotychczas stopniu Państwową Fabıyką Konfekcji w Brzezinach.

Kronika Konstantynowa

Nie ma żłobka ani przedszkola

Jedną z bolączek konstantynowskiego świata pracy jest to, że Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego nie mają dotychczas żłobka ani przedszkola. Choć Rada Zakładowa w swoim czasie poczyniła odpowiednie kroki w tej sprawie, na razie nie dało to żadnych konkretnych rezultatów.

Podobno na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego lokalu. Ale robotnicy słusznie wskazują na piętrowy budynek, znajdujący się przy fabryce Nr 3, który doskonale mógłby być użyty na ten cel. Obecnie budynek ten jest zajęty przez prywatnych lokatorów. Sprawę dałoby się załatwić, przydzielając lokatorom tego domu mieszkania zastępcze.

Rosną szeregi współzawodnictwa pracy

W Konstantynowskich Zakładach Włókienniczych przystąpiło w ubiegłym miesiącu do współzawodnictwa pracy 56 tkaczy z różnych oddziałów.

Wśród nagrodzonych na pierwszy plan wysuwają się **tkacze ręczni:** tow. tow. Adam Piechulski, A. Pietrzak i A. Czajka.

Na czele **tkaczy mechanicznych** kroczą tow. tow. Fr. Delicki, J. Pluciński i Marian Piechulski.

Aleksandrów

Widmo klasy „C" przed piłkarzami Aleksandrowa

Sekcja piłkarska Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Aleksandrowie w obliczu nadchodzących jesiennych rozgrywek o mistrzostwo klasy „B", stanęła przed niebardzo przyjemnym faktem, a mianowicie **groźbą spadku do klasy „C"**.

Ubiegły sezon obfitujący w zażarte boje o mistrzostwo klasy „B" Łódzkiego Okręgu, wykazał wszystkie braki i wady Klubu. Gdyby nie wycofanie się z dalszych rozgrywek KS „Łączności" ze Zgierza, kto wie, czy by właśnie DKS Aleksandrów nie był tym klubem, który pożegnałby się z klasą „B". Wycofanie się „Łączności", przy spadku jednej drużyny do „C" klasy uratowało DKS. A jednak w dalszym ciągu nad klubem tym wisi groźba spadku do „C" klasy. Dowodem tego są ostatnie porażki z DKS-em Łódzkim w stosunku 10:0 i 7:2.

Co jest przyczyną, że w mieście, w którym istnieje tylko jeden klub i to robotniczy, gdzie wiele młodzieży zatrudnionej jest właśnie w Zakładach macierzystych tego klubu, tak fatalnie przedstawia się sport piłkarski.

Przyglądając się życiu Klubu i składom drużyn, wystawianych na mecze, spotykamy się z nazwiskami piłkarzy w wieku przeważnie 30-u lat, grających od 3-ch lat w drużynie. Ani jednego nowego nazwiska. Klub doskonale wyposażony jest w sprzęt, jednak nieumiejętnie wykorzystywany. Nietrudno bowiem rozbijać piłki i buty na pseudotreningach, których znikomą ilość ma na swym koncie DKS.

Byłem kiedyś na boisku Łódzkiego DKS-u w czasie treningu. Na boisku ćwiczyły drużyny juniorów i zespół starszy pod okiem trenera C. Dębskiego. U ćwiczących zauważyłem karność, porządek i co najważniejsze — zapał. Nasunęło mi się pytanie — dlaczego trener Dębski, mieszkający w Aleksandrowie, a pracujący w Zarządze Głównym Zw. Zaw. Włókniarzy w Łodzi, nie trenuje DKS-u aleksandrowskiego. Ten sam bowiem ob. Dębski w łonie DKS-u Aleksandrów z materiału zupełnie surowego, ale młodego zorganizował sekcję bokserską, która pod jego okiem przeszła tak dobrą zaprawę i szkołę, iż zwróciła na siebie uwagę łódzkich władz bokserskich. Bokserzy DKS-u weszli w skład reprezentacji włókniarzy.

Klub Sportowy, będący pod opieką Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy, a wykazujący pewną żywotność i inicjatywę sportową otrzymywałby sprzęt sportowy, dotacje itd. O tej żywotności sekcji piłkarskiej DKS-u nie można zupełnie mówić. Kardynalnym błędem, jaki popełnił Zarząd Klubu było i jest brak zainteresowania młodzieżą fabryczną to jest tym narybkiem sportowym, który wnosi do Klubu zapał i ambicję. Z młodzieży można stworzyć nie tylko doskonałą rezerwę, ale również zaprawić ją do przyszłych rozgrywek w reprezentacji miasta. Druga rzecz — to nieumiejętne przygotowanie nieodmłodzonej drużyny do rozgrywek klasowych.

Wydaje się, że w przededniu rozgrywek o mistrzostwo klasy „B" w rundzie jesiennej, rozpoczynających się w dniu 3 października, Zarząd Klubu **powinien i musi przedsięwziąść odpowiednie kroki: zabrać się do pracy celem usunięcia niedociągnięć i doprowadzić** sekcję piłkarską do takiego poziomu, na jakim stała w ubiegłym roku. **W przeciwnym bowiem razie groźba spadku do klasy „C" przestanie być groźbą, a stanie się faktem dokonanym.**

T. Szewera

Dwa miliony par butów na rynku krajowym

Plan produkcji Państwowych Zakładów Obuwia na drugie półrocze rb. przewiduje wyprodukowanie **dwóch milionów par butów.** Obuwie wykonane w trzecim kwartale znaduje się już prawie w całości w magazynach. Jest ono przeznaczone na **przydziały kartkowe.** Poza tym obuwie produkcji krajowej będzie rozprowadzane przez spółdzielnie wiejskie i sklepy detaliczne Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego bez ograniczeń i bez talonów.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Ostatnie dni wesołej komedii Moliere'a pt. „**Grzegorz Dyndała**" Reżyseria: Danuta Pietraszkiewicz.

Początek o godzinie 19.00.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „**Lisie Gniazdo**" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „**NIEBOSZCZYK Pan PIC**" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Konstanty Pągowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „**Cnotliwa Zuzanna**", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie" (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra"
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy", seria II.
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka bawi się"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

REKORD — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18.30 20.30 0w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Podejrzenie"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TĘCZA — „Uczennica 1-ej A"
godz. 16, 18, 20. w niedz. 14.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance"
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Błyskawica"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Smutne, ale prawdziwe

Wiceprezes ŁOZPN-u prowokuje zajście na boisku w Zgierzu

Szerokim echem rozeszła się już nie tylko w Łodzi, ale w całej Polsce wieść o skandalu, jaki miał miejsce w niedzielę na boisku w Zgierzu, podczas meczu o mistrzostwo kl. A pomiędzy miejscowym Zw. K. S. „Boruta", a łódzkim TUR-em. Dotychczas nie znaliśmy wszystkich przyczyn tego zajścia. Wczoraj otrzymaliśmy kopię listu zarządu „Boruty" skierowanego do ŁOZPN, z którego dowiadujemy się jak jeszcze wiele niepowołanych ludzi mamy na odpowiedzialnych stanowiskach w naszych związkach sportowych i że już najwyższy czas, aby i na tym polu przystąpić do generalnej czystki, mając na uwadze dobro naszego sportu.

Z uwagi na rozgłos, jaki już dzisiaj przybrało niedzielne zajście na boisku w Zgierzu przytaczamy w całości treść listu „Boruty" skierowanego do ŁOZPN, który rzuca wiele światła na całą tę sprawę.

Do
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej
ŁÓDŹ
Piotrkowska 67

W dniu 26.9.48 odbył się na naszym stadionie mecz piłkarski o mistrzostwo Kl. A między TUR-em (Łódź) a Borutą. W 55 min. gry sędzia ob. Walczak Wł. zawody przerwał.

W pierwszych minutach gry za wątpliwą rękę przy stanie 0:0 sędzia podyktował rzut karny wykorzystany przez łodzian. Po tym orzeczeniu na trybunach powstała ogólna konsternacja i w tym czasie pijany zawodnik ZKS Włókniarz (Zgierz) Lewandowski (obrońca) wpadł na boisko tuż obok linii autowej, skąd natychmiast został usunięty przez porządkowych. Natychmiast po tym fakcie zawodnik TUR-u Kraszewski zwrócił się do ob. Zatkego, chodzącego po bieżni ze słowami: „Panie dyrektorze, co się robi". Na to pan dyrektor kiwnął ręką i powiedział: „Dobrze, ja to załatwię" po czym udał się w kierunku wejścia, gdzie zaczął interweniować u członków zarządu naszego klubu o brak porządkowych. Zarząd nasz wyjaśnił ob. Zatkemu, że na boisku znajduje się 16 porządkowych z opaskami oraz umundurowani członkowie Straży Bezpieczeństwa Fabrycznego i Straży Pożarnej, co mógł natychmiast sprawdzić.

Po naszym oświadczeniu ob. Zatke wrócił na bieżnię. W tym czasie ten sam pijany osobnik wtargnął ponownie na boisko, skąd po interwencji 6-ciu porządkowych i Milicji Obywatelskiej został usunięty z terenu stadionu.

Ob. Zatke nadal chodził po bieżni, dając jakieś ciche i tajemnicze wskazówki sędziemu, tym samym prowokując publiczność. Na interwencję członka zarządu naszego klubu kol. Kaweckiego, posiadającego opaskę członka zarządu, aby opuścił bieżnię i udał się za barierę (w myśl zarządzenia ŁOZPN-u) ob. Zatke czując się obrażonym zażądał wylegitymowania w. w.

W chwili interwencji naszego członka zarządu, ob. Zatke krzyczał w stronę sędziego: „kończ ze Zgierzem (!) co spowodowało goretszą atmosferę na trybunach. W kilka minut później sędzia odgwizdał I-szą połowę zawodów przy stanie 3:2 dla TUR-u.

Podczas przerwy do szatni sędziego przyszedł trener TUR-u ob. Chojnacki i przy zamkniętych drzwiach konferował z sędzią całą przerwę o czym świadczyć mogą członkowie naszego Zarządu: kol. kol. mgr. Lisiecki, Matuszewski, Kawecki oraz trener Gałecki, a także cała drużyna Boruty. Nad konferencją trenera z sędzią w czasie przerwy nie możemy przejść do porządku dziennego, gdyż uważamy, że trener winien udzielać wskazówek własnej drużynie, a ta znajdowała się około 70 m od szatni sędziego.

Po rozpoczęciu drugiej połowy sędzia liniowy po strzale w kierunku bramki TUR-u wskazał rzut rożny, na co sędzia ob. Wallczak nakazał kapitanowi drużyny Zbroji, zmienić takowego, co zostało natychmiast wykonane.

W 52 min. gry po widocznym faulu na naszym zawodniku (zbyt wysokie podniesienie nogi) kapitan drużyny Zbroja, zwrócił się do sędziego z uwagą, że gra staje się niebezpieczna. Sędzia czując się tym obrażony usuwa go z boiska. Zaw. Zbroja czterokrotnie prosi sędziego o pozostawienie go na boisku jednak po odmownej odpowiedzi sędziego schodzi z boiska.

Gorszy wypadek miał miejsce do przerwy, gdy zaw. Kraszewski z TUR-u po odgwizdaniu przez sędziego spalonego, wystąpił prowokacyjnie, wymachując rękoma i dostał tylko napomnienie.

W 55 min. gry, a w jakieś pół minuty po zejściu zaw. Zbroji z boiska, sędzia przerwał zawody.

Po odgwizdaniu zawodów publiczność niezadowolona z decyzji wtargnęła na boisko.

Członkowie Zarządu Klubu widząc niebezpieczną sytuację otoczyli sędziego kołem i odprowadzili do szatni. Zaznaczamy przy tym, że przy obronie sędziego bardziej poturbowani zostali członkowie Zarządu Boruty niż sam arbiter.

W czasie oblegania szatni przez rozwścieczony tłum, Zarząd Klubu pozostał w komplecie w szatni sędziego.

Po ściągnięciu własnym samochodem posiłków M.O. i odpędzeniu tłumów od szatni, sędzia został odprowadzony w otoczeniu członków Zarządu i M.O. na teren fabryki, skąd został odwieziony samochodem osobowym bocznymi drogami do przystanku tramwajowego „Helenówek".

Reasumując powyższe stwierdzamy, że bezpośrednią przyczyną wywołania tych awantór było prowokacyjne zachowanie się wiceprezesa ŁOZPN-u i prezesa klubu TUR-u ob. Zatkego.

Ob. Zatke przez ciągłe niedozwolone chodzenie po bieżni przed barierką pomimo kilkakrotnych uwag porządkowych, *nie opuścił* bieżni, próbował legitymować a nawet groził aresztowaniem poszczególnym widzom, nie wyłączając nawet kobiet.

W czasie zawodów, ob. Zatke wobec **Nacz.** Dyr. Państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego „Boruta" II-go sekretarza PPR przy firmie „Boruta" oraz członka Zarządu Klubu i widzów wyraził się: „jaki u was porządek. Dzisiaj z wami skończymy". (!)

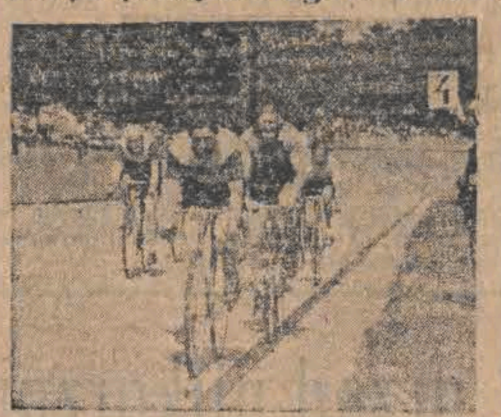
To, na każdym kroku prowokacyjne zachowanie się ob Zatke wobec publiczności i porządkowych było przyczyną, iż po bezpodstawnym przerwaniu zawodów przez sędziego zdenerwowana publiczność w liczbie 2000 ludzi wtargnęła na boisko.

Kończąc prosimy przy rozpatrywaniu powyższego protestu wniknąć w przyczynę przykrych zajść na boiskach, które są wywoływane mylnymi decyzjami sędziów, a w przypadku powyższym zachowaniem się samego członka ŁOZPN-u Prezesa Zatkego.

Zaznaczamy jednocześnie, że w środę, dnia 29. 9. br. przyjeżdża delegat Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego z Sosnowca, celem wzięcia udziału w zebraniu WGD. Prosimy również o zawezwanie członków Zarządu naszego klubu oraz przedstawicieli partii politycznych i i funkcjonariuszy M.O. oraz Władz Bezpieczeństwa, których funkcjonariusze obecni byli na meczu, w celu złożenia wyjaśnień.

Kolarze łódzcy

zwyciężają kolegów z Warszawy różnicą 34 punktów



Wczorajsza impreza kolarska na odbudowę Warszawy nie wypadła imponująco. Bardzo niewiele było widzów i niezbyt ciekawy był program meczu Warszawa — Łódź. Cały mecz składał się z trzech konkurencji wyścigu na 400 m. z dwóch startów na czas, wyścigu drużynowego na 4 km i wyścigu z pięcioma finiszami na przestrzeni 200 okrążeń toru. W reprezentacji Łodzi wystąpili: Bek, Borucz, Marchwiński, Leśkiewicz J. i Sałyga, w reprezentacji Warszawy pojechali: Napierała, Kapiak, Targoński, Bober i Siemiński. Mecz jak było do przewidzenia wygrała Łódź posiadająca zawodników torowych, a nie jak Warszawa zespół szosowy jeżdżący na torze tylko w Łodzi, różnicą aż 34 punktów.

Najbardziej emocjonującym był wyścig na 20 okrążeń toru z 5 finiszami, w którym bezapelacyjnie zwyciężył Bek wygrywając 4 finisze i zbierając za nie 19 punktów przed Leśkiewiczem J. (7 p.), Kapiakiem (6 p.), Sałygą (5 p.) i Targońskim (5 p.). Czas zwycięzcy 16:39.

W pozostałych konkurencjach meczowych też triumfowali łodzianie. W wyścigu na 400 m. najlepszy czas miał Bek 24,2 sek., drugim był Marchwiński 32, trzecim Leśkiewicz J. 32.8. W wyścigu drużynowym zwyciężyła Łódź w czasie 5:26,8 m. dublując na ostatnim okrążeniu zespół warszawski. W ogólnej punktacji Łódź zdobyła 62,5 p, a Warszawa 28,5 p.

W wyścigu dla posiadaczy kart wyścigowych na 10 okrążeń toru zwyciężył Zwoliński przed Gapińskim i Gieranowskim w czasie 6:21. Wyścig rozstawny na 10 okrążeń wygrał Leśkiewicz J. w czasie 6:25.

Dzisiaj o godz. 12-ej

Wszyscy spotykamy się na stadionie ŁKS-u

aby poprzeć szlachesną inicjatywę naszej młodzieży

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe stadion ŁKS-u zaludni się młodzieża szkolną. Młodzież szkolna okupi trybune i boisko, aby w ten sposób zamanifestować swoją więź z akcja całego naszego społeczeństwa zmierzającą do jak najszybszego odbudowania naszej stolicy.

Dzisiejsze święto sportowe naszej młodzieży szkolnej, z którego cały dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy i budowę Domu Młodzieżowego, składać się będzie z ciekawych imprez sportowych, na które się złożą zawody lekkoatletyczne, mecz piłkarski i pokaz gimnastyczny.

W zawodach lekkoatletycznych i meczu piłkarskim wezmą udział reprezentacje szkół średnich i Związku Młodzieży Polskiej, w pokazie gimnastycznym wystąpią zawodnicy Zrywu.

Program zawodów lekkoatletycznych zawierać będzie następujące konkurencje:

60 m. dla dziewcząt
Sztafeta 4x100 dla dziewcząt
100 m. dla chłopców
1500 m. dla chłopców
Sztafeta 4x100 dla chłopców.

Mecz piłkarski rozegrany zostanie pomiędzy reprezentacją ZMP, a reprezentacją szkół średnich i sędziowany będzie przez znanego arbitra ob. Kowalskiego Zygmunta.

W czasie przerw pomiędzy poszczególnymi konkurencjami młodej publiczności, która w liczbie około 6 tysięcy powinna dzisiaj zebrać się na stadionie ŁKS-u, przygrywać będzie orkiestra.

Ze względu na cel dzisiejszej imprezy płatne bilety wstępu obowiązywać będą nie tylko widzów, ale i zawodników.

Łodzianki wyróżniły się na „Bałkaniadzie"

mówi po powrocie z igrzysk sędzia ŁOZPR — Kościelski

W tych dniach powróciły do Łodzi zawodniczki biorące udział w reprezentacji Polski siatkówki na turniej bałkański, oraz sędzia z ramienia PZPR ob. Kościelski, który opowiedział swoje wrażenia z turnieju. Wzorowa organizacja i dobór przeciwników sprawiły, że poziom spotkań był bardzo wysoki. Z drużyn Polski lepiej się spisały panie, które po wyrównanej grze przegrały tylko z Czechosłowacją 2 : 1 przegrywając decydującego seta w stosunku 14 : 16 przyczym wyróżniły się w grze łodzianki Zakrzewska ścięciami i Kubiakówna doskonałymi serwami i ofiarną grą.

„Ognisko" zwycięża w Piotrkowie

W niedzielę w Piotrkowie odbył się mecz piłkarski o moralny tytuł mistrza kl. C pomiędzy miejscową „Gwardią" a Wł. ZKS „Ognisko" (Łódź). Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem młodej drużyny łódzkiej w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Witkowski Stefan, Gałązka i Łuczak.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 11 na boisku Wimy.